- Z DZIEJÓW CERKWI BUŁGARSKIEJ
- KLASZTORY BUŁGARII
- W POSZUKIWANIU KONTYNUATORÓW NOWOSIELSKIEGO
- PIELGRZYMKA NA ŚW. GÓRĘ GRABARKĘ

PRAWOSŁAWIE

TYGODNIK PODLASKI

Tygodnik Polski

ROK III WARSZAWA 1987.09.20 NR 9(30) CENA 15 ZŁ

PATRIARCHA BUŁGARSKI MAKSIM W POLSCE



W dniach od 2 do 8 października br na zaproszenie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przebywać będzie w Polsce delegacja Prawosławnej Cerkwi Bułgarskiej z Jego Świątobliwością Patriarchą Maksimem na czele.

Jego Świątobliwość Bułgarski Patriarcha MAKSIM (Marin Najdenow Minkow) urodził się 29 października 1914 r. we wsi Oreszak, kilka kilometrów od miasta Trojan, kilkadziesiąt od stolicy okręgu — Łowecz. Wykształcenie podstawowe uzyskał we wsi rodzinnej, od dziecka wiążąc się duchowo z pobliskim klasztorem Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny, zwanym Trojański. Następnie przyszły patriarcha ukończył Sofijskie Seminarium Duchowne (1935 r.) i rozpoczął karierę cerkiewną. W latach 1936—1938 jest kantorem przy cerkwi Matki Bożej w Ruse, a od 1938 do 1942 roku studiuje na Wydziale Teologicznym przy Sofijskim Uniwersytecie Jeszcze jako student. 13 grudnia 1941 r. Marin Minkow składa śluby zakonne przyjmując imię Maksim. Po otrzymaniu dyplomu krótko przebywa w Łowecz, uzyskując święcenia diakońskie. W latach 1942—1947 jest wykładowcą i wychowawcą w Seminarium Sofijskim, a 14 maja 1944 r. odbywa się jego chirotonia na hieromnicha. Następnie młody kapłan zostaje archimandrytą (12 VII 1947 r.) i pełni obowiązki protosingela metropolii Dorostolsko-Czerweńskiej (1947—1950), przedstawiciela Cerkwi Bułgarskiej przy Patriarchacie Moskiewskim (1950—1955) i sekretarza generalnego Św Synodu (1955—1960), a 30 grudnia 1956 r. otrzymuje godność biskupa Branickiego i od 1957 do 1960 r. dodatkowo kieruje Kolegium Redakcyjnym Wydawnictwa Synodalnego. 30 października 1960 r. zostaje wybrany na katedrę w Łowecz. Od końca 1965 r metropolita Maksim jest stałym członkiem Świętego Synodu, by po śmierci śp. patriarchy Kiriła, 4 lipca 1971 r. z pokorą przyjąć decyzję Soboru o powierzeniu mu sławnej katedry bułgarskich patriarchów.

Patriarcha Maksim należy do najaktywniejszych działaczy współczesnego prawosławia. Jeszcze jako metropolita łowczański brał udział we wszechprawosławnych konferencjach na Rodos (1961, 1963) i w Chambesy (1968), a także w obradach Światowej Rady Kościołów i praskiej Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej.

Objąwszy patriarszy tron Władyka wzmógł swoją działalność duszpasterską i pokojową, mocno zaznaczając udział Cerkwi Bułgarskiej we współczesnym świecie (jest członkiem Światowej Rady Pokoju i wiceprzewodniczącym Krajowego Komitetu Obrony Pokoju). W 1972 roku odwiedził Rosyjską i Rumuńską Cerkiew, w 1973 — Konstantynopolitańską, Aleksandryjską i Jerozolimską, w 1978 r. zwizytował bułgarskie parafie w USA i Kanadzie, a w 1984 — na Węgrzech. Brał udział w najważniejszych spotkaniach pokojowych — w Moskwie (1977, 1982, 1987), w Pradze (1983) i innych. Za swoją działalność został nagrodzony wieloma odznaczeniami Cerkwi, a także otrzymał wysokie odznaczenia państwowe (order „Ludowa Republika Bułgarii" I stopnia, order „13 wieków Bułgarii" i in.). Rozsławieniu Bułgarii i jej duchowych wartości sprzyjają też organizowane z błogosławieństwa Patriarchy międzynarodowe konferencje, z których zwłaszcza dwie odbiły się szerokim echem w świecie — w 1985 r. dla uczczenia 1100-lecia śmierci św. Metodego i w 1986 — dla upamiętnienia tejże rocznicy przybycia na teren Bułgarii uczniów św. św. Cyryla i Metodego, na czele ze św. Klimentem Ochrydzkim, duchowym patronem bułgarskiego szkolnictwa, w tym także Uniwersytetu i Akademii Duchownej. Sam Patriarcha bierze żywy udział we wszystkich spotkaniach, wygłasza referaty. Jest świetnym kaznodzieją, głębokim i bogatym duchowo myślicielem. Z tego doświadczenia wyrastają jego książki, noszące znaczący tytuł „Na niwie Pańskiej" (dotychczas trzy tomy).

Jego Świątobliwość Maksim w ciągu pół wieku służenia Cerkwi wszędzie zostawia trwałe ślady, pozostaje w pamięci ludzi jako skromny, dobry człowiek, żarliwy organizator cerkiewnej winnicy, gorący patriota, wybitny działacz ruchu panprawosławnego i ekumenicznego, obrońca pokoju. Jego troska o powierzoną mu przez Boga trzodę i o należne miejsce Cerkwi i głoszonych przez nią prawd oraz strzeżonych przez nią tradycji czyni z Patriarchy jedną z wybitniejszych postaci naszych czasów. Wizyta bułgarskiego Patriarchy składana polskiej Cerkwi, pierwsza w dziejach naszego prawosławia, niech będzie okazją do bliższego poznania historii i obecnego stanu Cerkwi Bułgarskiej i Jej Arcypasterza, któremu wołamy: „NA MNOGAJA LETA, ŚWJATIEJSZYJ WŁADYKO!".

Niektóre punkty programu pobytu Jego Świątobliwości Patriarchy Maksima w Polsce:

3 X godz. 18.00 — Nabożeństwo wieczorne w Katedrze św. Marii Magdaleny w Warszawie.

4 X godz. 10.00 — Św. Liturgia w tejże Katedrze.

6 X godz. 16.00 — Powitanie w cerkwi św. Ducha w Białymstoku; godz. 17.30 — Nabożeństwo w katedrze św. Mikołaja w Białymstoku.

7 X godz. 11.00 — Spotkanie z wiernymi w cerkwi Zaśnięcia NMP w nymi w cerkwi św. Mikołaja w Michałowie; godz. 12.00 — Spotkanie z wiernymi w cerkwi Zaśnięcia NMP w Gródku.

Zapraszamy Naszych Czytelników do wzięcia udziału w tych uroczystościach.

Ks. Jerzy Tokarewski

Z DZIEJÓW CERKWI BUŁGARSKIEJ

Światło wiary Chrystusowej przeniknęło na Półwysep Bałkański już w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Pierwszymi głosicielami chrześcijańskimi byli tu św. Paweł Apostoł, jego uczniowie i następcy. Oni też założyli chrześcijańskie gminy w Macedonii, Achai, Iliryku i inne. Św. Paweł Ap. w swej drugiej podróży misyjnej osobiście odwiedził m.in Filipię, Saloniki, Boreję, Ateny, Korynt, gdzie organizował kościoły i wyświęcał biskupów, a do niektórych z nich pisał swoje listy.

Według starożytnego podania w Filipopolu (dziś Płowdiw) pierwszym biskupem był Hermas, uczeń apostolski, zaś Karp był biskupem w Borei (dziś Stara Zagora).

W II wieku chrześcijaństwo jeszcze bardziej rozprzestrzeniło się na tych ziemiach; zostały otwarte nowe katedry w miastach Debelt (kraj Burgas) i Anichial (dziś Pomorie).

W czasie prześladowań (w. III—IV) chrześcijanie byli tu już na tyle utwierdzeni w swojej wierze, że niejednokrotnie umierali za nią. Tak np. śmierć męczeńską poniósł św. Dymitr z Salonik, św. Nikita Remeziański, w Tyweriopolu (Strumica) ucierpiało 15 męczenników, podobnie zginął Emilian Dorostolski i wielu innych.

Rozszerzenie się chrześcijaństwa wśród miejscowej ludności, stałe kontakty z Bizancjum, wymiana jeńców, używanie języka greckiego ułatwiły chrześcijańską misję w okresie powstawania państwa bułgarskiego (680 r.).

W ten sposób od I do IX wieku chrześcijaństwo prawie na całym terytorium Półwyspu Bałkańskiego zostało przyjęte jako religia panująca, akceptowana przez ludność tych ziem, W roku 865, w dzień Podwyższenia Krzyża Pańskiego, książę Borys wraz z wojskiem przyjmuje chrzest gdzieś w okolicach Konstantynopola. Ojcem chrzestnym Borysa zostaje sam imperator bizantyński, Michał III, którego imię otrzymał na chrzcie nowy chrześcijanin.

Do dnia dzisiejszego nie wiadomo, kto z bizantyńskich hierarchów udzielił chrztu. Jeżeli przyjąć, iż ojcem chrzestnym był sam imperator, logicznym byłoby mniemać, iż chrztu udzielił patriarcha Focjusz. Ponadto zachował się list Focjusza do księcia Borysa, w którym patriarcha nazywa go *„miłującym Chrystusa swoim synem"*, *„dobrym upiększeniem moich trudów"*.

Powróciwszy do Bułgarii, Borys, wraz z licznie przybyłym duchowieństwem greckim przystępuje do chrztu całego narodu bułgarskiego: *„...ottole* (Borys) *načat kresčati ovych woleju, a druhich i nuždieju..."* — mówi się w znanej „Monasijewoj Kronice".

Wraz z otrzymaniem chrztu od Greków Kościół bułgarski został przyłączony do patriarchatu konstantynopolitańskiego. Książe Borys, troszcząc się o dobro swego narodu i państwa, obawiał się, aby jednocześnie z władzą kościelną nie musiał ulegać i władzy politycznej Bizancjum. Z tego też powodu dążył do uzyskania samodzielności Kościoła bułgarskiego.

W wyniku jego starań obradujący w Konstantynopolu 4 marca 870 r. sobór przyznał Kościołowi bułgarskiemu rangę aarcybiskupstwa. Chociaż arcybiskupstwo to należało do jurysdykcji patriarchatu konstantynopolitańskiego, uzyskało ono szerokie prawa somorządowe (w pewnym stopniu autonomię), dzięki czemu szybko stworzyło własną harmonijną organizację kościelną. Pierwszym arcybiskupem autonomicznego Kościoła bułgarskiego był Józef Nowy, który godność tę otrzymał od patriarchy Ignacego.

Oprócz przyjęcia chrześcijaństwa i zapewnienia samodzielności Kościołowi bułgarskiemu wielki wpływ na utrwalenie narodowej świadomości miało wprowadzenie pisma słowiańskiego. Działalność św. braci Cyryla i Metodeoraz ich uczniów, utworzenie alfabetu słowiańskiego, przetłumaczenie Pisma św. na język ojczysty zapoczątkowało rozwój chrześcijańskiej kultury i piśmiennictwa narodowego. Od tego momentu, pod kierownictwem patriarchatu konstantynopolitańskiego, rozpoczęło się wielkie dzieło — kano-

Dokończenie na str. 3

ODRODZONA TRADYCJA

Jarosław Matwiejuk

W dniach 13—19 sierpnia 1987 roku w życiu Cerkwi prawosławnej miało miejsce ważne wydarzenie. Po raz pierwszy w okresie powojennym, dzięki usilnym staraniom udało się zorganizować pieszą prawosławną pielgrzymkę z Białegostoku na Świętą Górę Grabarkę.

Idea zorganizowania pielgrzymki spotkała się z szerokim poparciem wiernych prawosławnych. Najlepiej niech świadczy o tym fakt, że 13 sierpnia o godz. 11 do parafii św. Eliasza w Białymstoku, skąd wyruszyliśmy na pielgrzymkę, przybyło kilkaset osób, od 6-letniej dziewczynki do 78-letniej staruszki. Po odprawieniu w cerkwi parafialnej *molebna* za wyruszających na Świętą Górę Grabarkę uczestników pielgrzymki, dokonano uroczystego otwarcia pielgrzymki „Białystok — Święta Góra Grabarka 1987 r.". Kazanie do pielgrzymów wygłosił ks. mitrat Aleksander Nesterowicz. Zwrócił on szczególną uwagę na duchowy sens pielgrzymowania, przypominając jednocześnie pierwszych chrześcijańskich pielgrzymów. Po kilkudziesięciu latach przerwy 13 sierpnia 1987 roku o godz. 13 kilkusetosobowa grupa pielgrzymów pod opieką 10 duchownych wyruszyła w drogę. Idąc śpiewaliśmy religijne pieśni i modlitwy. W nastroju duchowego skupienia przybyliśmy do Zwierek. W miejscu, gdzie urodził się święty męczennik Gabriel, patron młodzieży prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej, odprawiono *molebien*. Pod wieczór przybyliśmy do Zabłudowa, gdzie w imieniu własnym i wszystkich parafian powitał nas ks. Mikołaj Ostapczuk. Po powitaniu odprawiono za szczęśliwe przybycie pielgrzymów *molebien* dziękczynny, w którym uczestniczyła duża grupa miejscowej młodzieży. Wieczorem, w cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny odprawiono *akafist*. Po modlitwie część pielgrzymów udała się na odpoczynek, a pozostała grupa na spotkanie z zakonnikiem klasztoru w Supraślu, bratem Gabrielem, który opowiadał o życiu monastycznym.

Drugi dzień pielgrzymki rozpoczęliśmy wcześnie rano odsłużeniem *molebna*. Po modlitwie i błogosławieństwie ks. Mikołaja wyruszyliśmy w drogę do Plosek. Przechodziliśmy przez Gnieciuki, Sieśki, Aleksicze, Ostrówki. W każdej z tych miejscowości witały nas rzesze wiernych i odprawiano *molebny*. Szczególnie uroczyście i zgodnie z tradycją zostaliśmy przywitani w Pawłach przez mieszkańców parafii Ryboły na czele z ks. Grzegorzem Sosną. Wszyscy razem udaliśmy się do cerkwi pod wezwaniem Kosmy i Damiana w Rybołach. Po modlitwie i krótkim kazaniu, w którym proboszcz parafii podkreślił wielkie znaczenie pielgrzymowania dla rodzaju prawosławnej duchowości, zostaliśmy bardzo serdecznie ugoszczeni przez parafian. Po posiłku i krótkim odpoczynku udaliśmy się do Plosek, gdzie spędziliśmy kolejną noc.

15 sierpnia 1987 roku, po dwóch dniach pięknej i słonecznej pogody, w Ploskach rano obudził nas deszcz. Wspólna poranna modlitwa i pożegnanie przez ks. Włodzimierza Szumikowskiego zakończyły nasz pobyt w tej wsi. Pielgrzymi wyruszyli w drogę do Parcewa. Śpiewając i modląc się doszliśmy do Zubowa. Przy stojącym pośrodku wsi krzyżu odprawiono *molebien*. Następnie, po kilku godzinach marszu przy padającym deszczu przybyliśmy do wsi Kotły. Witano nas chlebem i solą. Po gorącym powitaniu wszyscy razem udaliśmy się na obiad, przygotowany przez mieszkańców. Ze względu na złą pogodę odpoczynek nieznacznie się przedłużył. Gdy przestało padać, wyruszyliśmy w drogę do Bielska Podlaskiego. W mieście na widok pielgrzymki i prawosławnych krzyży ludzie klękali i modlili się, nierzadko widzieliśmy również łzy.



W drodze na Św. Górę Grabarkę

Fot. Mirosław Zinkiewicz

Śpiewając religijne pieśni przybyliśmy do cerkwi św. Michała. W świątyni witał nas ks. Leoncjusz Tofiluk, podkreślając historyczny aspekt pielgrzymowania. W cerkwi odprawiono także *molebien*. Następnie udaliśmy się kolejno do cerkwi: Narodzenia NMP i Zmartwychwstania Pańskiego. Wieczorem dotarliśmy do Parcewa, gdzie witali nas mieszkańcy wsi oraz ks. Jerzy Tokarewski. Zaraz po przybyciu odprawiono *molebien* dziękczynny, za pomyślne dotarcie do Parcewa oraz *akafist* połączony z wyświęceniem „Golgoty".

W niedzielę razem z parafianami uczestniczyliśmy w Świętej Liturgii. Po jej zakończeniu udaliśmy się w drogę do Sasin. Przechodziliśmy przez wsie Spiczki i Topczykały. Mimo padającego deszczu witali nas liczni mieszkańcy. W Gredelach przywitano pielgrzymów chlebem i solą. Dziękując za serdeczne przywitanie ks. Mikołaj Borowik wyraził nadzieję, że za rok mieszkańcy także przyłączą się do pielgrzymki. Podkreślił także, że wszyscy będziemy modlili się na Św. Górze Grabarce za „ich zdrowie, pracę i trud". Szczególnie miło i ciepło witano nas również w Dydulach. Kruglych i Czechach Zabłotnych, gdzie zjedliśmy obiad. Po krótkim odpoczynku wszyscy udaliśmy się do Mołoczek. Modliliśmy się tam przy krzyżu. Następnie przez Śnieżki dotarliśmy do Sasin. W cerkwi pod wezwaniem św. Dymitra Sołuńskiego nasi duchowni odprawili dziękczynny *molebien*, kończący dzień jakże bogaty w przeżycia duchowe. Dzień, który nie tylko jeszcze bardziej zbliżył nas do Św. Góry Grabarki, ale umożliwił nam także bliski kontakt z naszym prawosławnym ludem.

17 sierpnia w poniedziałek po porannej modlitwie w imieniu wszystkich pielgrzymów ks. Mikołaj Kulik podziękował mieszkańcom za wspaniałe przyjęcie. Na końcu wsi przy krzyżu odprawiliśmy *molebien*. Proboszcz parafii, ks. Mikołaj Grygoruk życzył nam „duchowego pokoju, gorliwej wiary oraz szczęśliwego dotarcia na Św. Górę Grabarkę". W drodze, nie opodal Milejczyc przy cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej odśpiewaliśmy „wiecznaja pamiat". W cerkwi św. Barbary powitał nas proboszcz wraz z mieszkańcami. W Milejczycach zjedliśmy także obiad. Po południu wyruszyliśmy w dalszą drogę. Ostatnią miejscowością, do której doszliśmy tego dnia, były Żerczyce. Mieszkańcy witali nas kwiatami. Po powitaniu w cerkwi św. Dymitra odprawiono *molebien* dziękczynny. Modlitwy wieczorne zakończyły przedostatni dzień pielgrzymki.

We wtorek pobudka nastąpiła wcześnie rano, gdyż wszyscy chcieliśmy dotrzeć na Św. Górę Grabarkę jak najszybciej. Modlitwy poranne i pożegnanie z mieszkańcami zakończyły nasz pobyt w Żerczycach. **Odległość dzielącą nas od świętego miejsca pokonaliśmy śpiewając i modląc się. Wiedzieliśmy, że zbliża się najważniejszy moment pielgrzymki. Dlatego też każdy z nas przygotowywał się do wejścia na Św. Górę Grabarkę.**

Około południa przed kilkusetosobową grupą pielgrzymów rozpostarł się wspaniały widok żeńskiego klasztoru na Grabarce. Ze słowami troparionu „Preobraziłsia"... na ustach weszliśmy na Górę i wszyscy razem na kolanach, z krzyżami obeszliśmy trzy razy XVII-wieczną świątynię Przemienienia Pańskiego. Również na kolanach weszliśmy do cerkwi, gdzie gorliwie modląc się prosiliśmy Boga o odpuszczenie nam naszych grzechów. W świątyni wygłosił kazanie ks. Mikołaj Borowik, opiekun duchowy pielgrzymki. Podziękował wszystkim za udział w pielgrzymce podkreślając jeszcze raz jej głęboki aspekt duchowy oraz zwracając uwagę na fakt, że jest to pierwsza oficjalna pielgrzymka prawosławna w okresie powojennym.

Następnie z cerkwi Przemienienia Pańskiego wyruszyła z krzyżami i chorągwiami uroczysta procesja i dokonano poświęcenia niesionych przez pielgrzymów krzyży. Na największym z nic widniał napis: „Pielgrzymka prawosławna Białystok — Święta Góra Grabarka 12—19.VIII. 1987 rok".

Pielgrzymka miała doniosłe znaczenie historyczne i duchowe. Nawiązywała do starochrześcijańskiej tradycji pielgrzymowania. Stanowiła wreszcie wyraz ożywienia i odnowienia życia religijnego wśród prawosławnych chrześcijan. Jej uczestnicy wykazali siłę duchową, która umożliwiła wszystkim szczęśliwe dotarcie na Św. Górę. Miłym zaskoczeniem był również serdeczny stosunek mieszkańców miejscowości, przez które wiodła trasa pielgrzymki. Ludzie witali pielgrzymów kwiatami, chlebem i solą, przygotowywali posiłki i noclegi.

Dlatego też każdy z nas, pielgrzymów, wierzy głęboko, że jest to pierwsza, ale nie ostatnia pielgrzymka, że my zapoczątkowaliśmy tylko nowy etap. O to prosiliśmy także Boga.

Chcielibyśmy bardzo, aby nasze pielgrzymowanie na Świętą Górę Grabarkę podziałało na innych i spotkało się w przyszłości z jeszcze szerszym poparciem wszystkich prawosławnych wiernych. Gdyby tak się stało, byłby to dowód, że swój chrześcijański obowiązek spełniliśmy dobrze.

O ŻYCIE ŚWIATA

Ks. Aleksander Schmemann

Teraz powrócić możemy do misterium małżeństwa. W świetle tego, co powiedzieliśmy, jasne się staje, że prawdziwy sens i istota małżeństwa to nie tylko to, że daje ono „religijną sankcję na małżeństwo i życie rodzinne, umacnia rodzinne cnoty nadprzyrodzoną łaską. Istota małżeństwa polega na tym, że „naturalne" małżeństwo wprowadza nas w „Wielką tajemnicę" Chrystusa i Kościoła, nadaje małżeństwu nowy sens. Przeobraza ono nie tylko małżeństwo jako takie, lecz także i całą ludzką miłość.

W Kościele pierwszych wieków nie było osobnego obrzędu małżeńskiego ślubu. Wstępująca w związek małżeński para otrzymywała błogosławieństwo biskupa a sam sakrament sprawowany był poprzez udział w Eucharystii i przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa. Dopiero z czasem, w miarę włączania się Cerkwi w życie społeczne i przejęcia przez nią funkcji „religijno-społecznych" (zapisy chrztów, pogrzebów itp.), stopniowo powstał i rozwinął się najpierw obrzęd zaręczyn a potem obrzęd koronowania.

Nawet i dziś, mimo rozluźnienia związku między sakramentem małżeństwa i Eucharystią, ceremonia zawierania małżeństwa rozpada się co do swego sensu i formy na dwa obrzędy. Zaręczyny odbywają się nie w samej cerkwi a w przedsionku. Kapłan błogosławi obrączki, które następnie narzeczeni wymieniają między sobą. Obrączki jako symbol małżeństwa istniały na długo przed chrześcijaństwem, więc „zaręczyny" są jakby „chrystianizacją" przedchrześcijańskiej formy małżeństwa i dlatego sprawowane są w przedsionku. Jednakowoż od samego swego zarania Cerkiew nie przestaje wskazywać na chrześcijański sens małżeństwa. „*Panie Boże nasz* — mówi kapłan — *Ty, ktoryś spośród narodów wziął za Swoją oblubienicę Kościół, pobłogosław i te zaręczyny oraz zjednocz i zachowaj Twoje sługi w pokoju i jednomyślności...*"

Naturalne małżeństwo ma być zjednoczeniem w Chrystusie, „w wielkiej tajemnicy Chrystusa i Kościoła". Jest ono jednak też czymś danym przez Boga, jest „wielkim dobrem" Bożej miłości.

Po zaręczynach kapłan uroczyście wprowadza narzeczeńską parę do cerkwi i każe zatrzymać się jej w środku. Wejście to jest istotną formą sakramentu. Jak Kościół bowiem realizuje siebie w eucharystycznym wstępowaniu „w niebo", do ołtarza Chrystusa tak i tajemnica małżeństwa dokonuje się poprzez wstępowanie, jest podniesieniem małżeństwa do duchowej rzeczywistości Królestwa Bożego. Właściwy sakrament zawarcia małżeństwa rozpoczyna się uroczystym błogosławieństwem Królestwa. Na początek czytane są trzy długie modlitwy wspominające wszystkie aspekty sprawowanego sakramentu — od stworzenia świata do naszych dni. Mowa jest o rajskim pochodzeniu małżeństwa, królewskim dostojeństwie człowieka, stworzeniu żony Adamowi, wyliczane są starotestamentowe i nowotestamentowe rodziny i rozpatrywana jest ich rola w przygotowaniu przyjścia na świat Chrystusa. Słuchając tych modlitw poczynamy rozumieć kosmiczne i eschatologiczne wymiary sakramentu, wielkość i piękno małżeństwa, jego znaczenie nie tylko jako „rodziny", lecz także jako uczestnictwa w zbawczym dziele Chrystusa.

Wszystkie te modlitwy, całe to dziękczynienie i orędownictwo zamknięte zostaje obrzędem koronowania. Zwyczaj ten powstał dość późno, jakże dobrze jednak wyraża on i w pełnym tego słowa znaczeniu „wieńczy" przedstawiony w modlitwach sens małżeństwa.

„*Panie Boże, nasz, chwałą i czcią uwieńcz ich*" — mówi kapłan wkładając na nowożeńców korony. Chodzi przy tym przede wszystkim o chwałę i cześć człowieka jako króla stworzenia — „*Rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię, czyńcie ją sobie poddaną i panujcie...*" (Rdz 1, 28). Rzeczywiście, każde małżeństwo, każda rodzina jest, niechby maleńkim i niezauważalnym, ale królestwem. Zawsze o tym myślę, gdy przejeżdżam wieczorem przez przedmieście i patrzę na tysiące, dziesiątki tysięcy oświetlonych okien gigantycznych wysokościowców. Wszystkie one są jednakowe, ale w każdym z nich jest coś szczególnego, jest jakieś osobne królestwo. Może być ono piekłem i śmiercią. Ale może też nimi nie być. Ta szansa może być utracona już pierwszego dnia, ale w momencie założenia koron możliwość ta jeszcze istnieje. I jeśli pomimo wszystkich upadków mąż i żona nie przestają żyć razem, żyją ze sobą źle, ale pozostają razem, to choć to niedostrzegalne jest dla świata a nawet i dla nich samych, są oni nadal „królestwem". W gazetach i na filmach „obraz małżeństwa" to zawsze młoda i piękna para, która dopiero co „długim pocałunkiem" rozpoczęła małżeńskie życie. Ale pamiętam, jak raz w pogodny jesienny dzień zobaczyłem na skwerze robotniczego paryskiego przedmieścia pewną starą biedną parę. Siedzieli oni milcząc wziąwszy się za ręce i wyraźnie cieszyli się bladym światłem i ciepłem jesiennego wieczoru. Przy tym milczeli: wszystkie ich słowa zostały wypowiedziane, pożądania były przeżyte, burze uciszone. Życie było poza nimi — było ono jednak teraz i tutaj: w tym milczeniu, w tym świetle, w tym cieple, w tych milcząco połączonych dłoniach. To było życie gotowe dla wieczności, dojrzałe do radości. I oto na zawsze pozostało dla mnie obrazem małżeństwa, obrazem jego prawdziwie niebiańskiego piękna.

Poza tym ślubne korony oznaczają chwałę i cześć męczeństwa. Droga bowiem do Królestwa zawsze jest męczeństwem, jest wysiłkiem dania świadectwa o Chrystusie (greckie słowo „martyria" oznacza nie tylko męczeństwo, lecz także świadectwo). Nasze czasy są okresem strasznego rozpadu rodziny, coraz większej liczby rozwodów, coraz częstszych ucieczek dzieci od rodziny. Dzieje się to dlatego, że człowiek oczekuje od małżeństwa „szczęścia" i przy najmniejszej trudności biegnie po rozwód, zapominając, że małżeństwo rozumiane po chrześcijańsku to zawsze wysiłek, walka i dążenie. Tylko Krzyż Chrystusa przezwyciężyć może naszą słabość i małoduszność. To przez krzyż przecież „przyszła radość dla całego świata" i ten, kto tego doświadczył, wie że ślubowania małżeńskiego nie daje się — w ujęciu prawosławnym — „póki śmierć nas nie rozłączy", ale póki śmierć i przejście do wieczności nie zjednoczą nas na wieki.

Stąd bierze się też trzecie i ostatnie znaczenie koron: stanowią korony Królestwa, symbol, znak i przedsmak ostatecznej rzeczywistości — tego, czym wszystko stało się w „tym świecie" w Chrystusie. A gdy korony są zdejmowane, kapłan modli się: „*Przyjmij ich korony w Twoim Królestwie nie skalane i czyste*".

„Wspólny kielich", z którego małżonkowie piją wino bezpośrednio po koronowaniu, przyjęte jest w naszych czasach objaśniać jako symbol „wspólnego życia". W rzeczywistości jest to pozostałość po praktykowanym ongiś zwyczaju kończenia obrzędu małżeństwa przystąpieniem przez nowożeńców do komunii. Niestety, żaden z sakramentów nie uległ — wskutek odłączenia go od Eucharystii — takiej desakralizacji jak właśnie sakrament małżeństwa. Komunia przestała być rozumiana jako ostatnia pieczęć dopełnienia małżeństwa w Chrystusie.

Obrzęd małżeństwa kończy się procesją. Nowożeńcy, wziąwszy się za ręce, prowadzeni przez kapłana zataczając koło obchodzą trzykrotnie pulpit, na którym leży krzyż i Ewangelia. Koło to zawsze symbol wieczności, wieczności, ku której ukierunkowane jest małżeństwo. Tam bowiem — w Królestwie Bożym — jest ostateczny cel i wypełnienie małżeństwa jak i w ogóle całego naszego ziemskiego życia.

4.

Sens małżeństwa jako misterium miłości w niczym tak jasno się nie wyraża jak w jego liturgicznym podobieństwie do święceń kapłańskich, do sakramentu kapłaństwa. Nad tą zbieżnością, a ściślej nad jej sensem pragnę zatrzymać się kończąc ten rozdział.

Wieki „klerykalizmu" czyli niczym nie ograniczonej władzy w Kościele i nad Kościołem duchowieństwa, stopniowo przeobraziły kapłana w świadomości wiernych w jakąś szczególną, od stanu świeckiego zgoła odmienną istotę. Słowo „świecki" zastąpiło termin „laik" używany ongis na określenie nie wchodzących w skład kleru wiernych (od greckiego „laikos" oznaczającego należących do ludu Bożego — laos). Słowo „laik" jest pozytywne a słowo „świecki" negatywne, przede wszystkim bowiem oznacza ono fakt nieprzynależności świeckich do duchowieństwa. W odpowiedzi na to w Kościele, już w naszych czasach, narastać począł antyklerykalizm, swego rodzaju powstanie przeciw duchowieństwu w walce o prawa świeckich w Kościele.

Są to wszystko sprawy smutne, bo wprowadzają do Kościoła podział i co gorsza głęboko zmieniają świadomość cerkiewną i sam sposób pojmowania tak „duchowieństwa" jak i „świeckich". Skażony przede wszystkim zostaje autentyczny sens kapłaństwa. Na równi z królestwem i proroctwem kapłaństwo stanowi istotę człowieczeństwa, istotę ludzkiego powołania w świecie sprowadzającą się do zanoszenia Bogu ofiary chwały i tym samym przemienianiu świata we wspólnotę z Bogiem. To „królewskie kapłaństwo" dane jest w Kościele wszystkim: „*Jesteście* — zwraca się apostoł Piotr do Kościoła — *wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem na własność Bogu przeznaczonym...*" (1 P 2, 9—10). I tylko w odniesieniu do tego powszechnego i królewskiego kapłaństwa można zrozumieć miejsce i sens w Kościele kapłaństwa, kapłaństwa, które w odróżnieniu od powszechnego i królewskiego kapłaństwa da się określić jako kapłaństwo instytucjonalne. Kapłaństwo to jest kapłaństwem Chrystusa, kontynuacją i aktualizacją osobistej posługi, którą zbawia On świat.

Do posługi tej Chrystus powołał dwunastu apostołów, a ci wyświęcali innych, przy czym cel tego kapłaństwa polega na trosce o Kościół, na zachowywaniu jego pełni. I o tyle, o ile jest to kapłaństwo Chrystusowe, sprawowanie sakramentu zlecone zostało tym, których do Chrystusowego kapłaństwa ordynowano. Jeśli w Kościele wyznaczono kapłanów, jeśli Kościół nie może istnieć bez Chrystusowego kapłaństwa, dzieje się to w imię odkrycia w każdym ludzkim powołaniu jego kapłańskiego charakteru, po to by życie każdego człowieka stało się „liturgią", posługą Bogu i Jego dziełu w świecie. Kapłani są konieczni, gdyż Kościół i my wszyscy ciągle jesteśmy „w tym świecie", który jako „ten świat" nie stanie się Królestwem. Cerkiew jest „w tym świecie", ale nie z „tego świata". Dlatego ani jedno powołanie w „tym świecie" nie może siebie zrealizować jako kapłaństwo i, co za tym idzie, winien istnieć ktoś, czyje szczególne powołanie polega na tym, by jego jedynym powołaniem było świadczenie o Chrystusie i o zachowaniu pełni Kościoła.

Nikt nie może sam siebie „zrobić kapłanem, zasłużyć na to swym talentem, wiedzą, kwalifikacjami itp. Powołanie do tego zawsze przychodzi z wysoka — według Bożego zamysłu i woli, „*Paś baranki moje, paś owce moje...*". Podczas święceń kapłaństwo przyjmowane jest nie jako jakaś szczególna moc, ale jako dar Chrystusowej miłości, tej miłości, która uczyniła Chrystusa jedynym kapłanem i która tym jedynym kapłaństwem napełnia tych, których posyła On Kościołowi.

Oto dlaczego sakrament kapłaństwa w jakimś sensie identyfikuje się z sakramentem małżeństwa. Oba te sakramenty są tajemnicami miłości jako treści życia i treści Królestwa. Jak każde małżeństwo wznosi się do tajemnicy Chrystusa i Kościoła, tak też do tej tajemnicy wznosi się kapłaństwo.

I ostatnia uwaga: jedni z nas pozostają w małżeństwie, inni nie, jedni powołani są do kapłaństwa, inni nie. Ale pomimo tego sakramenty małżeńskie i kapłaństwa dotyczą nas wszystkich, do nas wszystkich się odnoszą. Okazują one bowiem nasze życie jako wezwanie do naśladowania Chrystusa w pełni Jego Miłości.

CDN.

Przełożył: A.K.

Z DZIEJÓW CERKWI BUŁGARSKIEJ

Dokończenie ze str. 1

niczne organizowanie Kościoła bułgarskiego.

Bułgaria pod mądrym kierownictwem swego apostoła księcia Borysa, zachowała swą odrębność narodową i państwową i utrwaliła samodzielność Kościoła bułgarskiego. Zaś syn Borysa, sławny Symeon, odziedziczywszy po ojcu *„państwo wielkie i dobrze zorganizowane"*, potrafił stworzyć dla rozwoju piśmiennictwa i kultury złoty wiek.

Po zwycięstwei nad Grekami, nad rzeką Achiełoi, książę Symeon ogłosił w roku 918 swoje państwo cesarstwem, a sam przyjął tytuł cara Bułgarów i Greków.

W tym czasie istniała zasada, że samodzielne cesarstwo nie może pozostawać bez niezależnego Kościoła, cesarstwo — bez partiarchatu, a więc i w Bułgarii pod względem organizacyjnym Kościół powinien zająć miejsce odpowiadające wysokiej pozycji państwa bułgarskiego. Dlatego też około 919 roku, na specjalnie zwołanym kościelno-narodowym soborze w Presławiu, acybiskupstwo bułgarskie podniesiono do rangi partiarchatu. Uznanie arcybiskupa bułgarskiego partiarchą nastąpiło na soborze z udziałem wszystkich bułgarskich biskupów.

Ta autokefaliczność i niezawisłość trwała nieprzerwanie 100 lat (919—1018), dopóki państwo bułgarskie nie zostało podbite przez Bizancjum w 1018 roku.

Początkowo katedra zwierzchnika Kościoła bułgarskiego znajdowała się w Dorostole, siedzibą zaś jego był Presław. Później przenosiła się z miasta do miasta, w zależności od zmian stolicy państwa, które to zmiany następowały wskuek zajmowania coraz to nowych terytoriów bułgarskich przez Bizancjum, aż wreszcie znalazła swe stałe miejsce w Ochrydzie.

Arcybiskupstwo ochrydzkie, będące legalnym następcą patriarchatu, pomyślnie realizowało swoją misję. W dalszym ciągu odprawiano nabożeństwa w języku słowiańskim, udzielano pomocy w rozwoju piśmiennictwa słowiańskiego i ze wszystkich sił podtrzymywano wśród wiernych poczucie patriotyzmu.

Bułgaria nie pogodziła się jednak z najazdem bizantyjskim. Niezadowolenie znajdowało wyraz w różnych wybuchach powstańczych. Kiedy nadszedł czas rozprężenia i osłabienia Bizancjum, Bułgarzy chwycili za broń w 1186 roku. Na czele powstania które wkrótce ogarnęło wszystkie ziemie bułgarskie, stanęli dwaj bracia Asenowie. Uwieńczone sukcesem powstanie dało początek Drugiemu Cesarstwu Bułgarskiemu, którego stolicą zostało Tyrnowo.

Odbudowując państwo bułgarskie, Piotr i Asen kierowali się starą zasadą iż cesarstwu nie przystoi pozostawać bez patriarchy, wobec czego zdecydowali się odbudować niezależny nowy Kościół na czele z arcybiskupem, którego siedziba znajdowała się w Tyrnowie. Utworzone na nowo arcybiskupstwo tyrnowskie pod przewodnictwem arcybiskupa Bazylego w krótkim czasie na tyle umocniło swoja pozycję, iż poczyniło kroki zmierzające do przyznania mu godności patriarchy we właściwym kościelno-kanonicznym trybie.

Kościół bułgarski ponownie został uznany za autokefaliczny i niezależny na soborze w Lampsake w 1235 roku, którą to autokefalię zachował przez 160 lat, aż do opanowania Bułgarii przez Turków w 1394 roku. Cały ten okres stanowi chlubę dla Kościoła bułgarskiego, ponieważ patriarchowie i ich pomocnicy oprócz swojej pracy religijno-kościelnej rozwijali również działalność kulturalno-oświatową. Bułgaria stała się wtedy ośrodkiem kulturalnym, który promieniował na cały świat prawosławnej Słowiańszczyzny.

Drugie Cesarstwo Bułgarskie przetrwało niewiele ponad 200 lat. W roku 1393 po zaciętej walce zostało pokonane przez Turków i przekształcone w prowincję turecką. Przełożony Kościoła bułgarskiego, św. patriarcha Eutymiusz, został zamknięty w więzieniu w bezludnych górach Rodopach.

Przy pożegnaniu wierni wołali: „dobry pasterzu! komu nas powierzasz?" — „Świętej Trójcy" — odpowiedział patriarcha — „teraz i na wieki".

Tragiczny był moment rozstania się pasterza z wiernymi. Bolesne słowa wyrywały się wtedy z głębi ich dusz: *„O nieszczęście, lepiej ażeby słońce przestało świecić niż odbierać nam patriarchę"*.

Kościół bułgarski został przyłączony do patriarchatu konstantynopolitańskiego.

Po wielu staraniach ze strony bułgarskiej dopiero w 1870 roku władze tureckie wydały firman ponownie ustanawiający egzarchat bułgarski. Dalsze starania Bułgarów o całkowite uniezależnienie się od patriarchatu konstantynopolitańskiego doprowadziły do konfliktu międzykościelnego, którego wynikiem było ogłoszenie Kościoła bułgarskiego za schizmatycki na soborze w 1872 roku.

Ostateczne uregulowanie stosunków bułgarsko-greckich możliwe było dopiero po II wojnie światowej, kiedy Bułgaria, wyzwolona przez żołnierzy radzieckich, stała się narodowo-demokratycznym państwem. W nowych warunkach Kościół bułgarski mógł organizować swoje życie wewnętrzne zgodnie z wymogami ogólnokościelnego prawa kanonicznego.

21 stycznia 1945 Sobór Egzarchalny wybrał w osobie metropolity sofijskiego Stefana — nowego egzarchę. Obecność egzarchy pozwalała zrobić nowy decydujący krok do pojednania z patriarchatem konstantynopolitańskim. Dlatego też nowo wybrany egzarcha Stefan, nie zwlekając, zwrócił się do patriarchy Beniamina z posłaniem, w którym wyraził prośbę o zdjęcie schizmy. Na tę prośbę Patriarszy Synod orzekł: *„Zdjąć posądzenie nałożone 73 lata temu na Kościół bułgarski, wznowić z nim modlitewne i kanoniczne obcowanie i przyznać autokefalię"*.

W ten sposób Kościół bułgarski został w pełni równoprawnym członkiem autokefalicznych Kościołów prawosławnych. Z chwilą ogłoszenia autokefalii Kościoła bułgarskiego nie mógł on jako taki pozostawać egzarchatem, ani ze swej istoty ani z nazwy i dlatego powstała kwestia kanonicznego przekształcenia jego zarządzenia, a w związku z tym niektórych zmian w jego strukturze.

Stare i sławne tradycje Kościoła, związane z dwiema patriarszymi epokami, z walką narodu bułgarskiego o swoją niezależność, jasno wskazywały na konieczność wznowienia patriarchatu.

Reprezentowanie Kościoła przez patriarchę wymagało i jego położenia w samodzielnym, narodowodemokratycznym państwie z przeważającą liczbą prawosławnych wyznawców. Żadnych ku temu przeszkód ze strony państwa już nie było. Pozostało tylko wziąć pod uwagę stosunek do tej sprawy autokefalicznych Kościołów prawosławnych reprezentowanych przez partriarchów. Ponieważ oni, na czele z patriarchą ekumenicznym, przyznali autokefalię Kościołowi bułgarskiemu, to w tym przyznaniu implicite zawiera się i błogosławieństwo dla patriarchatu, tym bardziej iż był on już dwukrotnie uznawany.

Wszystkie te rozważania i dane świadczą na korzyść trzeciego wstępowania Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego na wysoki stopień patriarszego dostojeństwa.

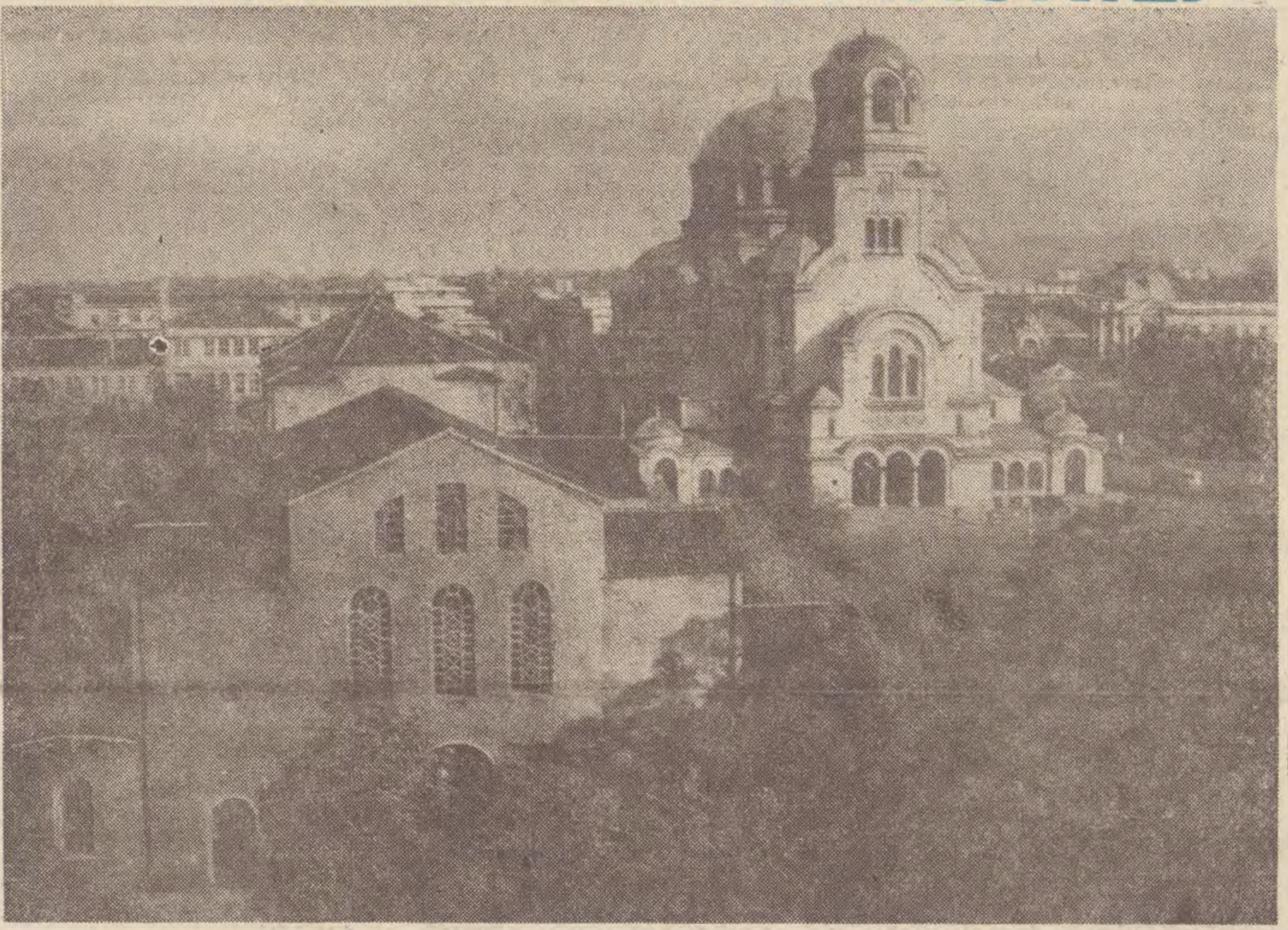
Na posiedzeniu z 3 stycznia 1953 roku św. Synod Bułgarskiego Kościoła przyjął postanowienie o zwołaniu 8 maja tegoż roku Kościelno-Narodowego Soboru, mającego na celu wznowienie patriarchatu bułgarskiego Kościoła i wybór jego zwierzchnika-patriarchy.

Zwołany, zgodnie z postanowieniem Statutu, Trzeci Kościelno-Narodowy Sobór (8—10 maja 1953 r.) wznowił patriarsze dostojeństwo Kościoła bułgarskiego i 10 maja, w ostatnim dniu obrad, wybrał patriarchą dotychczasowego namiestnika — przewodniczącego św. Synodu, przewodniczącego Kościelno-Narodowego Soboru, metropolitę sofijskiego Cyryla.

Intronizacja nowo obranego patriarchy odbyła się bezpośrednio po jego wyborze w patriarszej katedrze św. Aleksandra Newskiego w obecności przedstawicieli rządu, działaczy kultury, zagranicznych kościelnych delegacji i zgromadzonych rzesz wierzącego ludu bułgarskiego.

Patriarcha Cyryl (1901—1971), wybitny teolog, przywódca prawosławnych Bułgarów, ekumenista i orędownik pokoju w czasie II wojny światowej wydatnie przyczynił się do uratowania bułgarskich Żydów. Wyraz swojej postawy w kwestii obrony godności ludzkiej dał patriarcha w czasie Światowego Kongresu Pokoju w Wiedniu 18 grudnia 1952 roku: *„Nie mogę się powstrzymać, by nie wspomnieć tu, przed takim gremium ludzi o najwrażliwszym sumieniu, że w okresie faszystowskiej niewoli naród nasz, z pełną świadomością przekonany o dominującej roli braterstwa między ludźmi, podjął się obrony prześladowanych Żydów i uratował ich przed wysiedleniem i śmiercią.*

Jest to naszą dumą narodową, a godny udział w tym, jak to niezbicie udowodniono, ma również nasza Cerkiew narodowa, której przedstawiciele nie zawahali się oświadczyć ówczesnemu rządowi faszystowskiemu, że sumienie narodu bułgarskiego i sumienie Cerkwi buntują się przeciwko dyskryminacji rasowej".



Cerkiew św. Aleksandra Newskiego w Sofii

Po upływie kilku lat, w roku 1958, w związku z 20 rocznicą sprawowania urzędu metropolity, zabrał głos, wyjaśniając, iż występując w obronie Żydów w walce przeciwko rasizmowi, czynił to z głębokich humanitarnych i chrześcijańskich pobudek.

„Pracowałem aktywnie nad rozszerzeniem swej miłości na wszystkich ludzi, na innowierców i niewierzących, ponieważ miłość Boża do człowieka jednakowo rozpościera się nad wszystkimi ludźmi. Wspominam te ciężkie czasy, kiedy to i ja i moi współtowarzysze musieliśmy stanąć w obronie prześladowanych Żydów. Tak się złożyło, że właśnie w mieście Plovdiv musieliśmy stanąć na przedniej linii aktywnej obrony prześladowanych Żydów. Rozumie się, że było to powiązane z licznymi trudnościami i przykrościami, lecz Bóg nie pozostawiał nas bez Swej opieki. Pracowałem nad tym, aby umiłować i niewierzących ludzi, którzy z całym okrucieństwem byli prześladowani przez ówczesne władze za ich przekonania polityczne. Mój stosunek do nich jest dobrze znany, był to stosunek ewangeliczny, albowiem w ludziach prześladowanych widziałem człowieka i stosunek mój do niego określałem według Ewangelii".

Pamiętny jest ten dzień, gdy przy szalejącym w kraju terrorze faszystowskim, dzięki osobistemu autorytetowi i energicznej interwencji w obronie Żydów, metropolita Cyryl zdecydowanie przyczynił się do uratowania ich od zagłady. Odtąd każdego roku Żydzi płowdiwscy słali mu wyrazy gorącego uznania i wdzięczności.

Oto np. telegram z dnia 10 marca 1958 roku, nadany przez ich Radę Duchowną: „*Czcząc w dniu dzisiejszym cudowne wybawienie od terroru faszystowskiego i zagłady, które zawdzięczamy Waszemu energicznemu wstawiennictwu, Żydzi płowdiwscy wznoszą modły, aby Bóg Wszechmogący obdarzył Was dobrym zdrowiem i długimi latami zarządzania Świętą Cerkwią Bułgarską"*.

Szczególnie wzruszającą formę przybrała wdzięczność i uznanie Żydów za szlachetny uczynek patriarchy Cyryla, gdy był metropolitą płowdiwskim, kiedy w marcu i kwietniu 1962 r. odbył pielgrzymkę na Wschód i przybył do Izraela. Tutaj przesiedleni z Bułgarii Żydzi zgotowali mu przyjęcie jak swemu zbawcy i wyzwolicielowi. Trzy dni które tam spędził z towarzyszącą mu bułgarską delegacją, przeistoczyły się — według słów jednego z członków delegacji protodiakona dr Wasyla Vejlianowa — w *„radosne i wzruszające przeżycie"* w *„porywające święto miłości"*, w *„słodki, niezapomniany, bogaty i cudowny sen"*.

Kiedy niebawem osiągnął godność patriarchy, Jego Świątobliwość Cyryl nadal sprzeciwiał się radykalnie rasizmowi, w jakiejkolwiek formie by się przejawiał.

W granicach Ludowej Republiki Bułgarii znajduje się 11 diecezji oraz po dwie diecezje w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii — jednoczące prawosławnych Bułgarów z diecezjalnymi centrami w Nowym Jorku i Arkonie. W jurysdykcji Kościoła bułgarskiego znajdują się ponadto niektóre parafie bułgarskie w Bukareszcie, Wiedniu i Budapeszcie. Niewielka liczba zakonników jest przedłużeniem dawnej bułgarskiej zakonnej tradycji na św. Górze Athos, w starym klasztorze zagrafskim.

Każda diecezja dzieli się na kilka mniejszych kościelno-administracyjnych jednostek, których liczba obecnie wynosi 58. Oddzielne okręgi rozpadają się na parafie; jest ich 2600. Oprócz jedenastu diecezjalnych biskupów Kościół bułgarski ma obecnie 6 biskupów — wikariuszy, noszących tytuły starożytnych bułgarskich diecezji (obecnie nie istniejących). Kościelnym życiem na terenie parafii zarządza proboszcz przy współudziale Rady Parafialnej, składającej się z 4—6 osób świeckich wybieranych na zebraniach parafialnych. Obecnie Bułgarski Kościół Prawosławny ma około 1500 duchownych.

Nabożeństwa w świątyniach odbywają się w języku cerkiewno-słowiańskim. Są podstawy, by sądzić iż do podboju Bułgarii przez Turków (1393) podczas nabożeństw śpiewano po bułgarsku. Po ujarzmieniu Bułgarii jej śpiew kościelny przeszedł na Ruś i częściowo zachował się do naszych czasów pod nazwą *„starobułgarskiego (bułgarskiego) rozpiewa"*. Obecnie w parze ze zwyczajowym wschodnim bizantyńskim) śpiewem w nabożeństwie został przyjęty chóralny wielogłosowy śpiew rosyjskich i bułgarskich kompozytorów: Bortniańskiego, Czajkowskiego, Czesnokowa, Christowa, Dinewa, Nikołajewa Strumskiego i innych.

Kościół bułgarski ma swoje wydawnictwo. Od 1900 roku wychodzi tygodnik „Cerkovny Vestnik" organ Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego. Od 1920 r. wydaje się miesięcznik „Duchovna Kultura" traktujący o sprawach religii, filozofii nauki i sztuki. Współpracownikami tych wydawnictw są biskupi i kapłani bułgarskiego Kościoła, profesorowie i wykładowcy wyższych i średnich szkół teologicznych, wybitni teologowie ludzie nauki i sztuki. Raz w roku ukazuje się „Rocznik Duchownej Akademii im. św. Klimenta Ochrydzkiego" w Sofii (Hodicznik), na którego stronicach publikuje się monografie i artykuły wykładowców Akademii.

Wydawnictwa te są rozpowszechniane przez powołane w 1938 r. do tego celu księgarnie w Sofii i miastach diecezjalnych. Przy św. Synodzie działa Biblijna Komisja zajmująca się przygotowaniem nowego tłumaczenia Biblii w języku bułgarskim.

Kadra duchownych patriarchatu bułgarskiego kształci się w Seminarium Duchownym w Czerepiszu, powstałym z połączenia dwóch szkół teologicznych w Plovdivie i Sofii w 1950 r. Nauka w Seminarium trwa 5 lat.

Początki wyższego teologicznego kształcenia w Bułgarii sięgają lat późniejszych. Od 1950 r. Wydział Teologiczny (założony w 1925 r., a wchodzący w skład Uniwersytetu Sofijskiego) był wyodrębniony ze składu Sofijskiego Państwowego Uniwersytetu jako oddzielna wyższa uczelnia pod nazwą Akademia Duchowna im. św. Klimenta Ochrydzkiego. Obecnie Sofijska Akademia Duchowna liczy około 120 studentów, spośród których 1/3 — to studiujący zaocznie. Według planu zajęć w programie studiów Akademii jest 26 przedmiotów których nauczanie prowadzą kierownicy 7 katedr.

Ks. Jerzy Tokarewski

KLASZTORY

Aleksander Naumow

Dzieje bułgarskich klasztorów są wiernym odbiciem losów narodu świadectwem rozwoju jego kultury i duchowości przez ponad jedenaście wieków.

Wraz z przyjęciem chrztu (ok. 865 r.) na całym — ogromnym wówczas — terytorium państwa bułgarskiego rozwija się życie monastyczne. Żywa tradycja i badania archeologiczne wskazują, że główne skupiska klasztorów w IX-X w. znajdowały się w pobliżu najważniejszych ośrodków życia politycznego, religijnego i kulturalnego — stolic Pliski i Presławia (w dzisiejszej północnowschodniej Bułgarii, niedaleko od Szumen) i w rejonie Jeziora Ochrydzkiego (dzisiaj w SR Macedonii i Albanii). Z tymi klasztorami wiąże się niezwykle istotna dla całej prawosławnej Słowiańszczyzny działalność uczniów i spadkobierców świętych Cyryla i Metodego. To tutaj uratowano wszystko, co powstało w czasie misji morawsko-panońskiej i na tej bazie utworzono literaturę starobułgarską, która stała się jądrem całej prawosławnej literatury cerkiewnosłowiańskiej. Klasztory ówczesnej Bułgarii brały żywy udział w kształtowaniu bizantyńskich form liturgicznych, w ustalaniu zawartości nowych ksiąg cerkiewnych, prowadziły aktywną działalność kulturalną i społeczną. Z tą pierwszą epoką są związane klasztory św. Pantelejmona w Plisce i Ochrydzie, zespoły klasztorne w Presławiu i koło wsi Rawna, klasztor św. Archanioła Michała (później św Nauma) nad Jeziorem Ochrydzkim, na przeciwległym do miasta Ochrydu brzegu. Znamy imiona takich działaczy jak św. Klemens, św. Naum, Konstantyn Presławski, Czernorizec (czyli Mnich) Doks, Tudor Doksow, Jan Egzarcha, Czernorizec Chrabr i inni. Książę Borys I (852-889), który ochrzcił kraj, przyjmując imię Michał, po pewnym czasie abdykował na rzecz syna i wstąpił do klasztoru. Jego wnuk — car Piotr (927-969) prawdopodobnie uczynił tak samo. W tym czasie żył też św Jan (Iwan) Rylski (+18 VIII 946), założyciel słynnego stauropigialnego klasztoru Rylskiego i niebiański opiekun Ziemi Bułgarskiej. Z jego imieniem związany jest również klasztor św Dymitra przy wsi Boboszewo, gdzie Iwan złożył śluby zakonne. Z tym okresem tzw. Pierwszego Carstwa Bułgarskiego legendy wiążą także powstanie kilku innych klasztorów, np. św. Iwana Rylskiego koło wsi Kuriło, św. Pantelejmona w Perniku, św. Arch. Michała koło wsi Bilinci i innych. Około 919 r powstaje na Świętej Górze Athos bułgarski klasztor Św. Jerzego zwany Zografsgim, jeden z głównych monasterów Republiki Zakonnej i odwieczna twierdza bułgarskiego prawosławia.



Monastyr Rylski, widok od strony zachodniej

W 971 r. wschodnia część państwa bułgarskiego dostaje się do niewoli bizantyńskiej, ówczesny władca, Borys II zostaje jeńcem cesarza, zlikwidowano patriarchat bułgarski (ogłoszony po 917, uznany w 927 r.). W latach 1014--1018 Bizantyńczycy opanowują pozostałą, zachodnią część dawnego państwa. Cerkiew bułgarska wchodzi w skład autokefalicznego arcybiskupstwa ochrydzkiego, władza cerkiewna i świecka jest wyłącznie w rękach Greków. Przeprowadzana jest grecyzacja kultury, a sprzyjają temu wielkie zniszczenia wojenne. Okres ten trwa do 1185-1187 r., kiedy to w wyniku powstania braci Asena i Piotra rodzi się tzw. Drugie Carstwo Bułgarskie ze stolicą w Wielkim Tyrnowie.

Niemniej i okres niewoli bizantyńskiej pozostawił po sobie cenne zabytki architektury klasztornej. Przede wszystkim wymienić tu należy klasztor-stauropigię pod wezwaniem Matki Bożej w Baczkowie (dawniej Petricz), fundację Gruzina Grzegorza Bakuriani, pochodzący z 1083 r. (dzisiejsza cerkiew główna jest dopiero z 1604 r., późne są też inne budowle, z niezwykle ciekawym refektarzem). Również klasztor w Zemen, który słynie z XIV--wiecznych fresków, pochodzi z drugiej połowy XI w. Legendy przenoszą na ten okres powstanie jeszcze kilku klasztorów, jak np. Osenowłakskiego pod wezw. Matki Bożej (zwany również Siedem Ołtarzy).

Niewola bizantyńska nie wpłynęła również na życie monastyczne, na zakonny „podwig". W drugiej połowie XI w. zasłynęli świętością i zorganizowali istniejące do dziś (w Jugosławii) klasztory pustelnicy — Prochor Pczyński (19 X), Gabriel Lesnowski (15 I) i Joachim Osogowski (16 VIII), zaś w pierwszej połowie XII w. działał w obronie prawej wiary biskup Meglenu św. Hilarion (21 X).

Odrodzenie się państwa bułgarskiego w końcu wieku XII przenosi centrum życia duchowego w okolice nowej stolicy. Wokół Tyrnowa powstaje wiele klasztorów, z których tylko nieliczne przetrwały do naszych czasów i — jak większość zabytków starej architektury — w bardzo zmienionej postaci. Sam car Iwan Asen II (1218-1241), za którego panowania nastąpiła kanoniczna restytucja patriarchatu (1235 r.) i zostały uśmierzone tendencje prounijne, był ponoć fundatorem dwudziestu klasztorów. Z tyrnowskich ośrodków życia zakonnego z tej epoki warto wymienić Wielką Laurę pod wezw. Czterdziestu Męczenników Sebastyjskich, Klasztor Matki Boskiej Hodegetrii na wzgórzu Święta Góra (nazwanym tak z uwagi na dużą liczbę monasterów), św. Jana Rylskiego na wzgórzu Trapezica, św. Marka na brzegu Jantry, klasztory na wzgórzu Carewec. Na południe od Tyrnowa i w stronę Eleny powstawały w XII i XIII wieku klasztory Prisowski Arch. Michała (po 1190), Merdanski Czterdziestu Męczenników (po 1230), Kapinowski św. Mikołaja (1272),Płakowski św Eliasza, św. św. Piotra i Pawła nad m. Ljaskowec i inne. W okolicach Sliwen powstaje grupa klasztorów zwana Mała Święta Góra.

Jednakże największy rozkwit życia zakonnego nastąpił w XIV w. za panowania Iwana Aleksandra (1331-1371) i Iwana Szyszmana (1371-1393), kiedy to i Bułgarzy włączają się do prawosławnego renesansu duchowego i kulturalnego, w dużej mierze związanego z hesychazmem. Mnożą się pustelnie — mamy szereg skalnych klasztorów wzdłuż rzeki Jantry, na północ od Tyrnowa, koło Szumen, nad Madarą, nad Wracą, wzdłuż rzeki Iskyr, koło Warny i Prowadii, ale najwspanialsze są pozostałości po anachoretach na obu skalistych brzegach rzeki Rusenski Łom, z których najbardziej znane są te z okolic Iwanowa. Powstają, najczęściej z woli cara i patriarchy, nowe wspaniałe klasztory cenobistyczne. Pełnią one niezwykle ważną rolę jako organizatorzy życia duchowego, kulturalnego i oświatowego, a także liturgicznego w związku ze stopniowym ujednolicaniem praktyk religijnych według typikonu jerozolimskiego nowego. W pobliżu Tyrnowa powstają m.in. dwa klasztory, których znaczenie dla słowiańskiego prawosławia jest ogromne. Pierwszy to Narodzenie Najśw. Maryi Panny w Kilifarewie (dawniej Kefalarewo), gdzie w połowie XIV w. św. Teodozjusz (Tyrnowski) zorganizował centrum hesychastycznego życia i szkołę piśmiennictwa, skąd wyszedł m.in. późniejszy metropolita kijowski i ruski Cyprian (Cambłak) i późniejszy patriarcha bułgarski Eutymiusz. Drugi klasztor pod wezw. Św. Trójcy również został założony przez św. Teodozjusza, ale wiąże się z działalnością św. Eutymiusza i dlatego określany jest jako „patriarszy". Tu mieściła się tzw. tyrnowska szkoła literacka, która swym zasięgiem objęła oprócz Bułgarii Serbię, Wołoszczyznę, Mołdawię, Wielkie Księstwo Litewskie i Moskiewskie podtrzymując w XIV i XV w. jedność języka i stylu literackiego Słowian prawosławnych (i Rumunów) i powodując, że cerkiewnosłowiańska piśmiennicza kultura bułgarska okazała się trwalsza niż samo państwo i stała się czynnikiem aktywizującym piśmiennictwo cerkiewne w innych krajach przez kilka następnych stuleci. Stamtąd też rozpowszechnił się, zwłaszcza w Wielkim Księstwie Litewskim „bołgarskij rospiew", obecny cały czas w naszych liturgicznych księgach. Warto tu jeszcze wymienić słynny klasztor Przemienienia Pańskiego pod Tyrnowem, który stanie się w

ŚWIĘCI CERKWI BUŁGARSKIEJ



Św. Jan Rylski

Gdy przeglądamy wydawany corocznie przez Wydawnictwo Synodalne w Sofii kieszonkowy „Prawosławen kalendar", znajdujemy wiele imion świętych, wiele określających je przymiotników, których próżno szukać w naszym czy moskiewskim kalendarzu; tylko nieliczne pamięci świętych coś nam mówią. Wynika to stąd, że właśnie kult świętych odzwierciedla najlepiej dzieje Kościoła Bożego na ziemi, związek każdej lokalnej Cerkwi z terenem, który obejmuje i uświęca. Tak jak wielcy powszechni święci pierwszych wieków jednoczą całe chrześcijaństwo, tak jak wspólnota bizantyńskiego kalendarza łączy prawosławne cerkwie w świecie, tak kult lokalnych świętych jest wkładem danej Cerkwi do skarbnicy powszechnej świętości. Inne kościoły lokalne z reguły uznają wszystkich świętych siostrzanych Kościołów, ale tylko w pewnym stopniu znajduje to odbicie w kalendarzach.

Kulty świętych są pamięcią historyczną Kościoła, świadectwem jego służenia Bogu przez wieki, dowodem, że przez świętych Bóg okazuje światu swoją łaskę i swój gniew. W ten sposób Kościół łączy swój wieczny byt w Chrystusie z dziejami i losami stanowiącego Kościół ludu.

W kalendarzu bułgarskiej Cerkwi wyodrębnić można kilka grup świętych, związanych z przełomowymi okresami historii narodu.

Pierwsza z nich to święci okresu przyjęcia chrześcijaństwa, umacniania języka słowiańskiego w liturgii i piśmiennictwie oraz tworzenia trwałej tradycji monastycznej Tu znajdziemy świętego księcia Bojana (28 III, +830), który, uwierzywszy w Chrystusa, poniósł męczeńską śmierć z ręki brata Malomira, przepowiedziawszy wcześniej rychłą chrystianizację kraju, tu będzie książę Borys — Michał (2 V, +907), syn okrutnego zabójcy, który wypełnił przepowiednię stryja Bojana. Do tej grupy należą w świadomości Bułgarów święci Cyryl (14 II, +869) i Metody (6 IV, +885; wspólne święto — 11 V) oraz ich uczniowie: Kliment Ochrydzki (25 XI, 27 VII, +916), Naum Ochrydzki (23 XI, 20 VI, +910), Sawa, Angelary i Gorazd (daty śmierci i historyczne losy niepewne, święto wspólne 27 VII). Z tym okresem związać też należy „rycerski" kult. św. Michała Wojownika (Michaił Woin), obchodzony 22 XI, będący lokalną odmianą kultu powszechnie czczonego św. Jerzego. Zamyka ten okres postać świętego cara Piotra (30 I, +969), a nade wszystko św. Jana (Iwana) Rylskiego cudotwórcy (+18 VIII 946; święta jeszcze 19 X na pamiątkę przeniesienia w 1238 r. relikwii świętego do stołecznego wówczas Tyrnowa oraz 1 VII — na wspomnienie o powrotnej ich translacji do klasztoru). Św. Jan Rylski jest opiekunem Ziemi Bułgarskiej, jest czczony także przez okoliczne narody prawosławne. Jego kult wcześnie przedostał się na Ruś, prawdopodobnie wraz z relikwią — prawą ręką świętego, która ponoć była przyniesiona do miasta Rylska, gdzie też powstała cerkiew poświęcona świętemu. Z tradycji św. Iwana wywodzi się „podwig" trójki pustelników: Gawriiła Lesnowskiego (15 I), Prochora Pczyńskiego (19 X, ale w Bułgarii przeniesiony na 15 I) oraz Joakima Osogowskiego (16 VII), słynących od XII wieku.

Druga grupa jest związana z głęboką odnową duchowości prawosławnej, jaka nastąpiła w XIV w. w wyniku dominacji poglądów i praktyk hesychastów spod znaku św. Grzegorza Palamasa. Największe zasługi dla Cerkwi bułgarskiej, ale i szerzej dla Słowiańszczyzny i prawosławia w ogóle, położył św. Teodozy Tyrnowski (27 XI, +1363) i jego uczniowie: Roman Tyrnowski (17 II, +1365), Romił Widyński, zwany też Rawanickim, od serbskiego klasztoru, w którym umarł w 1385 r. (16 I), słynny patriarcha Eutymiusz (20 I). W sąsiedniej Serbii w tym samym czasie zasłynął ze świętości Bułgar Efrem, patriarcha serbski (15 IV, +1400). Cały ruch hesychastów, ich znaczenie dla kultury duchowej i materialnej ma swój wymiar także w tzw. drugim południowosłowiańskim wpływie na kulturę ruską, znaczącym szczególnie silnie dla metropolii kijowskiej w obrębie państwa polsko-litewskiego.

Najliczniejszy zastęp bułgarskich świętych to męczennicy za wiarę, związani z epoką niewoli tureckiej (1393—1878). Typ męczennika nie był obcy historii Bułgarii — modlitewną pamięcią sięgano do początku IV w., kiedy to Słowian na Półwyspie Bałkańskim jeszcze nie było, ale w Płowdiwie, ówczesnym Filipopolis zginęło za Chrystusa 37 męczenników (20 VIII), pamiętano o ofierze bratobójczych rozgrywek dynastycznych księciu Janie Władysławie, zabitym na początku XI w. w Bitoli (20 V), o ofierze 26 mnichów zografskich, spalonych przez łacinników w wieży klasztornej (I poł. XIII w., 10 X), ale pięć wieków ucisku religijnego i narodowego odcisnęło się także na dziejach Cerkwi, ozdobionej koronami męczeństwa tylu świętych, wiernych prawosławiu aż do śmierci.

Z całej rzeszy męczenników — nieraz nie znanych z imienia — wymieńmy tu przede wszystkim męczenników sofijskich, którzy w XVI w. swoją postawą dali świetlany przykład heroicznej walki o swoją wiarę i tradycję: św. Jerzego (Georgi) Sofijskiego Nowego, zwanego też od miejsca urodzenia Kratowskim (11 II, spalony na stosie w 1515 r.) św. Jerzego Sofijskiego Najnowszego (Nowejszi), powieszonego prawdopodobnie w 1534 r. (26 V) i św. Mikołaja (Nikoła) Sofijskiego, ukamienowanego w 1555 r. (17 V). Warto tu nadmienić, że w minejach i innych wydawnictwach rosyjskich służba i inne informacje o św. Jerzym Nowym (Kratowskim) znajdują się nie pod 11 II, lecz pod 26 V, wypierając pamięć drugiego Jerzego.

Dużo świętych oddało swe życie za wiarę w XVIII i XIX w., np. św. św. Kirana z Salonik (28 II, +1751), Damaskin z Gabrowa, ihumen chilandarski (17 I, +1771), Jan Bułgarski (5 III i 14 V, +1784), Łukasz i Nikon z Edirne (Odrin), zabici w 1802 r. (23 III), jak też stracony w tymże roku Łazarz (Lazar) Bułgarski (23 IV) oraz Onufry z Gabrowa (4 I, +1818).

Jak to normalnie bywa, granice etniczne nie pokrywają się z politycznymi, a ponadto w obliczu wspólnego wroga na plan pierwszy wysuwa się świadomość prawosławna, a dopiero potem narodowa. Stąd też w kalendarzu Cerkwi bułgarskiej tylu świętych, którzy z dzisiejszym terytorium kraju nie mają bezpośredniego związku. Oprócz kilku wspomnianych tu, wielkim poważaniem cieszą się święci pochodzący lub jakoś związani z terenami Turcji, Grecji i Jugosławii. Dotyczy to zarówno czasów dawniejszych (np. św. Dymitr i św. Dawid z Salonik — pierwszy z początku IV w., (26 X), drugi z 540 r., (26 VI), jak i nowszych — Teofan Macedoński (19 VIII, XV w.), Teofil Macedoński (8 VII, +1548), Złata (Chrisa) z Meglenu (13 i 18 X, +1795), Nikita czy Akakij Serscy tj. z Serres (4 IV, +1808; 1 V, +1816), Wasa z Salonik (21 VIII), Anastazy Strumicki (29 VIII, +1794) i inni. Może też wystąpić związek pozorny — tak z przymiotnikiem „bułgarski" przy imieniu występuje św. Awramij, cudotwórca włodzimierski (1 IV, +1229), pochodzący z Bułgarii Kamskiej, nadwołżańskiej.

Szczególnie ważne są kulty związane z Górą Athos, zwłaszcza z klasztorem Zografskim. Stąd pochodzą wspomniane święta 26 męczenników: Damaskina, Onufrego, Teofana, Teofila, Łukasza, Nikona, Nikity, Akakija, a oprócz tego obchodzi się w Bułgarii pamięć Kozmy Zografskiego (22 X), Pimena Zografskiego (3 X) oraz szeregu świętych z innych świętogórskich klasztorów. Ze Świętą Górą są związane kulty niektórych ikon (np. „Dostojno jest'" — 11 VI), stąd rozeszła się w XII w. sława niebiańskiego opiekuna chórów cerkiewnych — św. Jana Kukuzela (1 X), słynnego teoretyka i reformatora muzyki bizantyńskiej i kompozytora. Stąd wreszcie rozległ się donośny budzicielski głos św Paisija Chilandarskiego, którego święto Synod Bułgarski w 1962. ustalił na 19 VI, a z którego wywodzi się duchowo św. Sofroniusz — bp Wracy (11 III, +1813).

Jak zauważyliśmy, na wprowadzenie czy pielęgnowanie poszczególnych kultów świętych wpływają dawne historyczne granice państwa, określone sentymenty. Część kultów jest związana z wezwaniami cerkwi lub (w Bułgarii rzadko) z obecnością cudownych ikon — w tym wypadku związek też może być odwrotny. Ogromne znaczenie mają natomiast relikwie świętych i ich losy. Widzieliśmy przy św Iwanie Rylskim jak Cerkiew wspomina wszystkie etapy wędrówki czcigodnego ciała. Analogicznie dzieje się z kultem św. Filotei Tyrnowskiej (7 XII), św Iłariona biskupa Megleńskiego (21 X), św. Michała Wojownika, ale zwłaszcza św. Paraskewy — Petki Epiwatskiej, znanej jako Tyrnowska, popularnej w całej Slavia Orthodoxa (14 X) — nie należy mylić jej z popularną zwłaszcza na Rusi Paraskiewą-Płatnicą z 28 X (z Ikonium). Podczas gdy ci święci, przeniesieni w XIII i XIV w. do Tyrnowa, stali się przedmiotami żywego kultu, kult św. króla Milutina Serbskiego (Stefan Urosz II, 30 X, +1321) rozwinął się w Sofii, gdzie do dziś spoczywają jego relikwie, w cerkwi św Niedziela naprzeciwko Duchownej Akademii w cerkwi dawniej zwanej „Święty Król".



Św. car Borys

W tak krótkim szkicu nie sposób ogarnąć historii bułgarskich świętych. Co roku Cerkiew bułgarska w drugą niedzielę po Pięćdziesiątnicy, analogicznie do niektórych innych Cerkwi, pielęgnujących swój narodowy koloryt, obchodzi święto Wszystkich Bułgarskich Świętych. Przymiotnik „bułgarski" jest tu użyty w najszerszym terytorialnie i czasowo, w historyczno-mistycznym znaczeniu. Wzbudza to pewne niesnaski, przenosi na grunt Cerkwi występujące od dawien dawna wśród bałkańskich narodów waśnie. Ale w planie ekonomii cerkiewnej postępowanie takie jest zrozumiałe, gdyż służy zbawianiu ludzi i ułatwia Cerkwi trwanie w tym kształcie i w tych warunkach, jakie jej z woli Boga narzuciła i narzuca historia.

A. N.

BUŁGARII

XIX w. najwybitniejszym zabytkiem odradzającej się kultury narodowej.

Również Sofia otacza się w XIII i XIV wieku klasztorami — wtedy powstaje Dragalewski, pod wezw. Matki Boskiej, zwany carski, dzisiejsza rezydencja Patriarchy Bułgarskiego, Kremikowski św. Jerzy, Ilienski św. Prorok Eliasz — dziś wszystkie w obrębie wielkiej Sofii, a także inne — Urwiczki, Kokaljanski, Kładniszki itd., wraz z tutejszą Świętą Górą, gdzie było co najmniej 14 klasztorów na czele, ze św. Jerzym z Bistricy.

Z upadkiem Tyrnowa i Widynia (1393-96) następuje okres blisko pięciowiekowej niewoli tureckiej. Cerkiew bułgarska znów traci niezależność, stając się częścią składową patriarchatu konstantynopolitańskiego. Oba te fakty — każdy na inny sposób — odbijają się fatalnie na stanie kultury i duchowości narodu bułgarskiego. Jedynymi instytucjami życia narodowego, ośrodkami krzewiącymi słowiańskie piśmiennictwo, szkołami patriotycznego wychowania były właśnie klasztory. To one zachowają pamięć o chlubnej przeszłości, one pobudzać będą do walki o własną kulturę, o własną tradycję. Nie będzie już wielkich mecenasów i wielkiej fundacji, lecz uparte codzienne staranie, by podnieść z ruin opustoszałe świątynie i zabudowania, by przywrócić je do życia, a gdzie to możliwe wybudować nowe, do połowy schowane przed oczyma islamskiego oprawcy w świętej chrześcijańskiej ziemi. Próbowano wspomóc klasztory Góry Athos, zainteresować żyjące swobodnie prawosławne narody własnym losem. Był to „podwig" nowego typu, czyn waleczny całego narodu, który tylko dzięki klasztorom zachował swoją tożsamość, swoją kulturę i swoja dumę.

Po upadku państwa trzeba było jednak około stu lat i rządów nieco bardziej tolerancyjnego sułtana by zaczęto odbudowę i budowę na większą skalę. W drugiej połowie XV w. odbudowuje się liczne klasztory na czele z Rylskim, w wielu cerkwiach powstają cenne freski — tak jest w klasztorze Dragalewskim (1476)), Boboszewskim (przed 1488), Kremikowskim (1493) i innych. W XVI w. Sofia staje się centrum kultury i piśmiennictwa, powstaje tu tzw. sofijska szkoła literacka, utrwalająca kult nowych męczenników za wiarę. W okolicy, zwłaszcza w XVI-XVII w. powstają lub uaktywniają się liczne monastery, że wspomnę tu tylko Czerepiszki pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, pochodzący jeszcze z XIV wieku, ale rozsławiony przez św. Pimena Zografskiego, który według „Żywota", odnowił i zbudował 300 cerkwi i 15 klasztorów, a między nimi i Czerepiszki, gdzie prawdopodobnie został pochowany.

Z drugiej, północnej strony Starej Planiny, koło Etropole, działa prężnie klasztor Sw. Trójcy, który legenda wiąże z okresem Pierwszego, a badacze - Drugiego Carstwa. Klasztor ten, zwany „Warówitec" był jednym z prężniejszych ośrodków piśmienniczych XVI—XVII wieku.

Od XVII w. do dziś słynie Trojański klasztor Zaśnięcia NMP, dziś stauropigialny, wspaniały zabytek sztuki późnośredniowiecznej i epoki odrodzenia narodowego. Jest on szczególnie bliski Patriarsze Maksymowi — tu bowiem złożył śluby zakonne, tu rozpoczął karierę duchowną i tu lubi wypoczywać.

W południowej Bułgarii ważnym ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego był w owym czasie klasztor św. św. Kosmy i Damiana koło wsi Kuklen na północnych stokach Rodopów. Został on założony prawdopodobnie w okresie II Carstwa, ale w połowie XVII w. w czasie akcji islamizacyjnych zostaje zniszczony (wtedy w południowej Bułgarii zburzono 218 cerkwi i 33 klasztory). Odbudowany kilkadziesiąt lat później stał się jednym z ważniejszych ośrodków piśmiennictwa i sztuki cerkiewnej.

Innym znakomitym zabytkiem jest w południowozachodnim zakątku kraju klasztor Matki Bożej koło wsi Rożen, pochodzący jeszcze z XII-XIII w., z cerkwią z XVI w., pokrytą pięknymi freskami z XVI-XVIII w. Tu jeszcze w XIV w. było znane skryptorium — jeden z przepisanych tu rękopisów, zabrany w XVII w. przez patriarchę Konstantynopola Dositeja jest dziś w


Monastyr Trojański, cerkiew Zaśnięcia NMP

Jerozolimie w świątyni Grobu Pańskiego.

Trudno wymienić wszystkie klasztory zasłużone w dziele zachowania wiary, tradycji i języka przodków. W XVIII i XIX w. klasztory bułgarskie pełnią także inną rolę. Okres ten nazywamy Odrodzeniem Narodowym. W 1762 r. Paisij, mnich z Chilandaru na Athosie, niedawno uznany za świętego, pisze swoją „Historię słowianobułgarską", wzywając rodaków do pielęgnowania własnej tradycji, przypominając czytelnikom i słuchaczom sławną przeszłość narodu. Zaczęto uporczywą pracę o podniesienie poziomu kultury, o wzrost świadomości narodowej, przystąpiono do walki o niezależność cerkiewną i państwową. I znów klasztory dostarczały budzicieli i myślicieli, stawały się miejscem spotkań i schronieniem działaczy konspiracyjnych, udzielały poparcia moralnego i materialnego. I naród kochał te swoje twierdze ducha, przeto okres ten, zbieżny z osłabieniem potęgi państwa tureckiego, jest okresem wielkiej aktywności artystycznej. W zasadzie, podróżując po Bułgarii, odnosi się wrażenie, że styl odrodzeniowy jest dominujący zarówno w sztuce, jak i w samej wrażliwości estetycznej. Nawet te wszystkie stare klasztory, które wspominaliśmy wcześniej, przetrwały jako zabytki przekształcone według gustów i potrzeb XVIII i XIX w. Zauważmy dla przykładu, że murowane główne cerkwie takich ważnych i starych klasztorów jak Rylskiego, Trojanskiego, Batoszewskiego, Sokolskiego, Mułdawskiego, Łopuszańskiego, Arapowskiego i innych powstały dopiero koło połowy XIX w.

Z okresu Odrodzenia Narodowego pochodzi większość zachowanych bułgarskich fresków i ikon, pięknie rzeźbione ikonostasy i trony, opraw i przedmioty cerkiewnego użytku. Wtedy kształtuje się współczesny język literacki, wtedy odżywa pamięć o niektórych zapomnianych świętych, choćby o św. św. Cyrylu i Metodym.

Po odzyskaniu w 1878 r. faktycznej niepodległości (południowa Bułgaria dopiero w 1885 r.) klasztory przestają pełnić funkcje jedynych ośrodków życia duchowego narodu. Wprawdzie buduje się imponujące cerkwie-pomniki, ale nie są to cerkwie klasztorne. Nawet budowa na słynnej przełęczy Szipka klasztoru dla uczczenia poległych tam wyzwolicieli rosyjskich i bułgarskich ograniczyła się do wybudowania samej świątyni (1896-1902).

Również po ostatniej wojnie aktywność Cerkwi i państwa w tym zakresie sprowadza się raczej do odnowy i konserwacji istniejących zespołów zabytkowych i przechowywanych w nich dzieł sztuki, dzięki czemu ogromna większość klasztorów — zarówno tych pozostających w gestii Cerkwi, jak i tych zarządzanych przez państwo — jest w zupełnie dobrym stanie, co jest zasługą bardzo różnych ludzi, instytucji i motywacji.

Jak na całym świecie również w Bułgarii klasztory były najczęściej lokowane w pięknych krajobrazowo miejscach, z reguły w pobliżu wody, w pewnym, nieraz dość znacznym, oddaleniu od osad ludzkich. Tylko w stolicach niektóre klasztory powstawały stosunkowo blisko od murów grodu czy miasta. W okresie niewoli klasztory kryły się głęboko w lasach i górach, podobnie było w okresie dominacji praktyk hesychastycznych.

Budowę zaczynano od postawienia budynku mieszkalnego i kaplicy. Budynek ten z reguły miał 20-40 m długości i był zalążkiem klasztoru. W odległości ok. 10-30 m od niego budowano cerkiew, zawsze zwróconą absydą na wschód. Poświęcenie cerkwi rozpoczynało historię klasztoru. Następnie przybywało budynków i w zależności od rzeźby terenu i warunków materialnych fundatora kształtował się zespół klasztorny. Głównym typem w Bułgarii jest przeniesiony z pobliskiego Athosu typ klasztoru otoczonego z jednej strony murem, a z pozostałych budynkami z umieszczoną pośrodku dziedzińca cerkwią. Czasem z którejś strony otacza klasztor naturalna ściana skalna lub rzeka. Strona zewnętrzna budowli klasztornych odznacza się masywnością i ma charakter obronny, natomiast strona wewnętrzna często zadziwia pomysłowością otwartych połączeń budynków i pięter arkadowymi krużgankami, zwanych czardakami. Czasem, jak np. w klasztorze Trojanskim, w wyniku długotrwałej rozbudowy powstało kilka dziedzińców. Przykładem rzadko budowanych odkrytych klasztorów jest natomiast klasztor Proroka Eliasza w okolicach Wracy, zwany Strupecki. Cerkiew pochodzi z XVI w., ma bardzo ciekawe freski, zaś wolno stojący dwupiętrowy budynek o długości 50 metrów urzeka pięknem i harmonią drewnianego krużganka.

Różnorodność form architektonicznych bułgarskich zespołów klasztornych, nagromadzone w nich dzieła sztuki sakralnej, niezwykle ważne miejsce monasterów i mnichów w dziejach narodu bułgarskiego oraz ich zasługi dla kultury całego, a zwłaszcza słowiańskiego prawosławia wywołują w nas podziw, zachwyt, pokorę i zadumę.

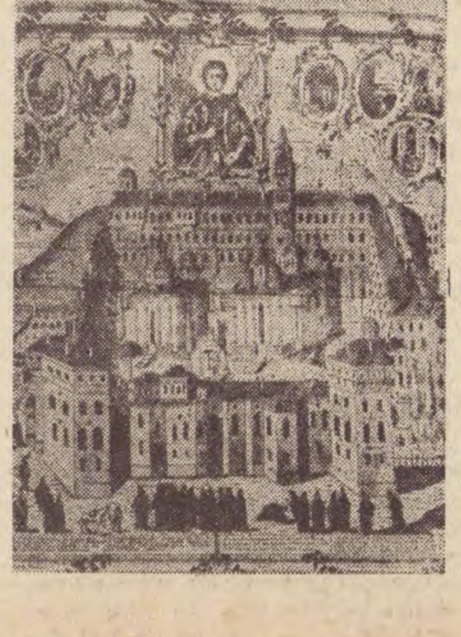
ZOGRAFU

Archimandryta Augustyn (Nikitin)

Zografski monaster — wedle tradycyjnych przekazów — został założony w okresie panowania bizantyńskiego imperatora Lwa IV Mądrego (886—912) przez trzech braci — mnichów, którzy przybyli tu z Ochrydu, dawnej stolicy Bułgarii. W każdym bądź razie nie ma wątpliwości, że monaster istniał już od X wieku, w pierwszej athozyjskiej Ustawie (Typice) z 971—972 roku znajduje się podpis Jerzego, ihumena Zografskiej pustelni.

Istnienie nieprzerwanych kulturalnych, a w szczególności literackich więzi między Słowianami w okresie przedtatarskim miało miejsce przede wszystkim na Athosie, w szczególności w Zografie. Właśnie tu znaleziono jedne z najstarszych zabytków piśmiennictwa w głagolicy: Zografskie Ewangelie, Zografskie cyrylickie Karty z XI wieku. Należy mieć na uwadze, że na Athosie w XI i szczególnie w XII wieku dał się zauważyć proces hellenizacji, zwłaszcza w odniesieniu do bułgarskiego Zografu. Znamienne, że nie posiada on w ogóle w swoim archiwum żadnego dokumentu, w którym monaster nazwano „bułgarskim" aż do cara Asena II (1218—1241) Ten władca po swym zwycięstwie nad epirskim carem Fiodorem Aniołem w 1230 r. zawładnął Świętą Górą i przyniósł do Zografu pismo w języku słowiańskim. Możliwe, że tylko wówczas Zograf znów powrócił do Bułgarów po 200-letnim greckim panowaniu. Wydarzenia historyczne, a zwłaszcza najazd tatarski z 1240 r. i następujący po nim okres 200-letniej niewoli mongolskiej w Europie wschodniej, przerwały proces rozwoju więzi kulturalnych pomiędzy Cerkwią Rosyjską i Słowianami bałkańskimi. Trochę później powstanie Imperium Bizantyńskiego (1261 r.) znów pobudziło Serbów i Bułgarów do nakierowania swojej kulturowej orientacji w stronę Athosu i Konstantynopola. Ilustracją tych przemian orientacji może być archiwum Zografu. Od okresu Imperium Łacińskiego (1204—1261) monaster ten nie posiada żadnego greckiego pisma, a poczynając od 1265 roku w Zografie pojawiają się liczne dokumenty greckie o charakterze prywatno-prawniczym, dotyczące zakupu dóbr ziemskich, jak i królewskie akty o darowaniach ziemi i potwierdzenia ich przyjęcia. Trochę później, około 1300 roku, wpływy bizantyńskie znacznie nasilają się.

Zografska pustelnia narażona była na różne klęski: pożary, spustoszenia, co przede wszystkim wpływało na stan jej rękopiśmiennych skarbów. Wasyl Grigorowicz-Barski, który przebywał na Zografie w I połowie XVIII stulecia miał okazję ujrzeć zawartość biblioteki monasteru i zauważa to w swoich zapiskach, mówiąc, że *„zografscy mieszkańcy nie mają ksiąg zbyt wiele, przeważnie cerkiewne, ponieważ naród bułgarski jest prosty i nie czytający (...). Znajdują się tam drogocenne Ewangelie rosyjskie, darowane przez hetmana Jana Sawajłowicza w 1673 roku, mające na sobie wiele srebra, ze złoceniami i zadziwiającymi rysunkami, które wykorzystuje się w wielkie święta"*. Z przytoczonych słów wynika, że w Zografie przechowywano księgi przywiezione z Rosji. Jednak w związku z tym należy zauważyć, że do większej części tych ksiąg zografscy pustelnicy odnosili się ostrożnie, ponieważ nie zawsze właściwie pojmowali przyczyny i zasięg zmian ksiąg liturgicznych, podjętych w Rosji za inicjatywą patriarchy Nikona w II połowie XVII stulecia.


Monastyr Zografu

Na bułgarskich księgarzy jeszcze w końcu XVI wieku silny wpływ miały prace greckiego kaznodziei Damaskinosa Studyty. Jego uwagi i pouczenia wydane w Wenecji w 1558 r. pod tytułem „Klejnot" szybko zostały przetłumaczone w Bułgarii i były wzorcem do naśladowania w okresie od końca XVI do XVIII w. Z początku zestaw tych zbiorów był niezmienny, ale z czasem zaczęto do nich włączać innych autorów. W drugiej połowie XVII wieku materiał uzupełniający w wielu wypadkach zaczął dominować, rugując znaczną ilość słów samego Damaskinosa. Ale i wtedy zbiory zachowały swoją nazwę „Damaskinów" za sprawą tradycji. Materiał uzupełniający do „Damaskinów" w większości opierał się na starobułgarskich rękopisach i przekładach z nowogreckiego. Jednak niektórzy uczeni wskazali także na wpływ rosyjskich starodruków na „Damaskiny". Bułgarski badacz B. Conew, który pierwszy ocenił znaczenie „Damaskinów" dla rozwoju literatury bułgarskiej, tak mówił o wpływie rosyjskich starodruków: *„W połowie XVII w. pojawiają się rosyjskie księgi cerkiewne, które wpływają na język niektórych (bułgarskich — aut.) pisarzy"*. Bardziej konkretnie pisał inny uczony bułgarski B. Panew: *„W przeciągu dwóch wieków (XVII—XVIII w. — aut.) mają miejsce intensywne kontakty pomiędzy Bułgarami i Rosjanami, które w XVIII wieku przybierają dużą skalę. W dużych ilościach przepisywane są księgi rosyjskie"*. Zainteresowanie bułgarskich skrybów rosyjskimi starodrukami przybierało tak szerokie rozmiary, że jeśliby zebrać wszystkie materiały, to stanowiłyby one dziesiątki okazałych tomów. Dlatego należy tutaj wskazać tylko na te przykłady wielkiego wpływu moskiewskich Prologów na bułgarsike księgozbiory XVII—XVIII-wieczne, które związane są z Zografem.

Wraz z rozdziałami o bułgarskich narodowych kuminarach w moskiewskich drukowanych Prologach znajdowały się rozdziały, w których opisywano walki pomiędzy Bułgarami i obcymi, gdzie zwycięzcami nieraz okazywali się Bułgarzy. Takie wydarzenia podnosiły narodową godność Bułgarów i umacniały wolę narodu bułgarskiego do walki z ciemiężcą tureckim.

W ten sposób w sercach słowiańskich mnichów Athosu wraz z miłością do ksiąg nigdy nie gasła miłość do własnego narodu. Liczni z nich nie tylko zachowali dla potomności przekazy słowiańskiej przeszłości, ale i wystąpili jako obrońcy lepszej przyszłości południowych Słowian, gdy w końcu XVIII wieku zaczęli oni budzić się do nowego życia.

Najpierw było to realizowane przez chilandarskiego mnicha Paisija. Swoją „Słowi anobułgarską historię" zaczął on pisać w 1760 roku w monasterze Chilandarskim, ale zakończył dwa lata później w monasterze Zografskim. Głównymi źródłami „Historiii" Paisija były moskiewskie Prologi i liczne ruskie starodruki.

Te same źródła — moskiewskie drukowane Prologi — wykorzystywał również nieznany bibliofil, autor zografskiej historii Bułgarów. Był on współczesnym Paisija Chilandarskiego. Znana jest również „Krótka historia o bułgarskim narodzie słowiańskim", napisana w 1792 roku przez *heroschimonacha* Spirydona prawie trzysta lat po wydaniu „Historii Paisija.

Wiele rzeczy nowych i interesujących zebrał w Zografie W. I. Grigorowicz. *„Monaster Zografu — pisał — ze świątynią wielkiego męczennika. Monaster św., od dawna noszący nazwę bułgarskiego. (...) zamieszkały jest przez Mołdawów, Greków i Bułgarów. Znajduje się tu również trochę Rosjan (...)"*.

Otrzymawszy pozwolenie na obejrzenie zografskiej biblioteki, W. I. Grigorowicz najpierw zwrócił uwagę na stary rękopis Ewangelii, który był napisany głagolicą. W. I. Grigorowicz przeprowadził szczegółową filologiczną analizę rękopisu, który był szczególnie interesujący dla badaczy.

Co tyczy się dalszego losu tego rękopisu, to później w 1869 r. zografscy starcy zanieśli go w darze rosyjskiemu imperatorowi Aleksandrowi II, po czym był on przechowywany w Petersburskiej Bibliotece Publicznej. Dla nauki ten dar zografiskich mnichów był bardzo ważny, ponieważ tekst tej rękopiśmiennej pamiątki został zachowany dla badaczy.

Być może nie jest przypadkiem, że właśnie w tym czasie władze duchowne św. Góry zaczęły jasno uświadamiać sobie konieczność zwiększenia teologicznego i ogólnego poziomu wykształcenia athozyjskich mnichów.

Wśród uczonych, pracujących nad gromadzeniem wiadomości o athozyjskich zbiorach, należy wskazać na archimandrytę Leonida (Kawielina), który w swoim czasie był namiestnikiem Troicko-Siergiejewskiej Ławry. Jego prace „Kronika historyczna athozyjskich słowiańskich pustelni — bułgarskiego Zografu i Rosyjskiego Russika" (Odessa, 1867) i „Słowiańsko-serbskie księgozbiory na św. Górze Athos" (Moskwa 1875) zajmują ważne miejsce wśród badań poświęconych zografskim rękopisom. Szczególną uwagę zwrócił on na słowiańskie pisma: serbskie, ruskie i dokumenty wołoskich panów.

Profesor Uniwersytetu Ateńskiego Spirydon Lambros, który w 1880 r. sporządził katalog greckich rękopisów athozyjskich pustelni, zauważył, że zografska biblioteka posiadała tylko 107 starych manuskryptów w języku greckim. W porównaniu z rękopiśmiennym bogactwem Iweru (1386 greckich rękopisów) jest to liczba skromna. Ale rękopiśmienne bogactwo Zografu na szczęście nie ogranicza się do greckich manuskryptów. Podstawowe bogactwo tego monasteru, który od dawna zamieszkiwali Bułgarzy i przedstawiciele innych narodowości, to rękopisy słowiańskie. Dziś w zografskim księgozbiorze znajduje się 125 greckich i 388 słowiańskich rękopisów, wśród nich 26 napisanych na pergaminie. Oprócz tego znajduje się tutaj więcej niż 8 tysięcy ksiąg drukowanych, większość z nich — pochodzenia bułgarskiego.

Niezależnie od tego, że do 1979 roku w Zografie znajdowało się 12 mnichów pochodzenie bułgarskiego, w ostanich latach bułgarscy badacze uzyskali możliwości rozpoczęcia swojej działalności naukowej w bibliotece Zografu i dzisiaj mamy już interesujące rezultaty tej pracy. I tak w przeglądzie G. Miklasa z 1977 roku wyliczono ponad 280 słowiańskich rękopisów w zografskim monasterze które zostaną włączone do nowego katalogu. Dalsza praca nad uściśleniem zawartości katalogu może zostać wykonana przez tych badaczy, którzy przeprowadzać tu będą swoje poszukiwania w przyszłości.

Przełożył: Adam Sawicki

W KRAJU

BARTNE

W dniach 17—19 lipca br. odbyła się jubileuszowa V Łemkowska Watra. Z tej okazji do Bartnego zjechali goście z całej Polski i z zagranicy, m. in. z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Przybyli: prof. Krassowski z Uniwersytetu we Lwowie i dr Muszynka z Czechosłowacji.

W piątek i sobotę, w ramach imprez o charakterze świeckim, odbyło się spotkanie z działaczami kultury, którzy mówili o historii i dniu dzisiejszym Łemkowszczyzny. Przeprowadzono imprezy o charakterze sportowym oraz konkursy piosenki i recytacji; wybrano też „Miss Łemkowyna". Poza tym wystąpiły ze swoimi programami zespoły pieśni i tańca „Komańcza" i „Łemkowyna" oraz zespoły wokalno-muzyczne: „Bily Werchy" oraz „Wodohraj".

Tradycyjnie już na Watrze nie zabrakło akcentów religijnych. Niedzielną liturgię w miejscowej prawosławnej cerkwi celebrował ksiądz biskup Adam, ordynariusz diecezji przemysko-nowosądeckiej, w asyście duchowieństwa z okolicznych parafii. W wygłoszonym kazaniu ks. biskup



Bartne. Procesja z cerkwi na miejscowy cmentarz (IV Łemkowska Watra '86)
Fot. Eugeniusz Ryżyk

podkreślił znaczenie umiłowania religii, kultury i języka przodków, które pomagają zachować tożsamość nawet w najtrudniejszych chwilach.

Po liturgii złożono kwiaty pod krzyżem ofiar Talerhofu.

BIAŁYSTOK

Od 2 do 9 sierpnia br. przebywali w Polsce prezydent Związku Młodzieży Prawosławnej Finlandii ks. Rauno Pietarinen oraz generalny sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Prawosławnej **SYNDESMOS** Mark Stokoe. W czasie pobytu goście spotkali się z opiekunem Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej z ramienia Synodu Biskupów PAKP ks. arcybiskupem Sawą oraz z duchownymi i młodzieżą prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej.

• • •

W dniach od 1 do 11 sierpnia przebywała w Finlandii 6-osobowa grupa parafian katedralnego soboru św. Mikołaja w Białymstoku z proboszczem ks. protoprezbiterem Serafinem Żeleźniakowiczem. Wizyta miała na celu zapoznanie się z życiem prawosławnej parafii w Kuopio, z którą parafia białostocka utrzymuje stałe braterskie kontakty.

• • •

Dwie rodziny prawosławne z Polski wzięły udział w organizowanym przez Związek Młodzieży Prawosławnej Finlandii i Bractwo św. św. Sergiusza i Germana z Valamo obozie prawosławnych małżeństw w Purionemi (Finlandia).

• • •

16 lipca arcybiskup Karelii i całej Finlandii Paweł przyjął przebywającego w Finlandii przewodniczącego oddziału ChSS w Białymstoku, posła na Sejm PRL Eugeniusza Czykwina. W trakcie rozmowy E Czykwin serdecznie podziękował arcybiskupowi Pawłowi za jego wszechstronną pomoc w rozwoju kontaktów między prawosławnymi Cerkwiami Polski i Finlandii.

• • •

Nakładem Instytutu Prasy i Wydawnictw „Novum" w Warszawie i Oddziału Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Białymstoku został wydany „Wykaz hierarchii i kleru parafialnego oraz opiekunów cerkiewnych Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie w latach 1939—1986" w opracowaniu ks. Grzegorza Sosny. Przedstawia on hierarchię, która sprawowała pieczę duchową nad parafiami znajdującymi się na Białostocczyźnie oraz prezentuje kler parafialny. W celu szerszej informacji o parafiach autor uwzględnił nazwiska opiekunów cerkiewnych, czyli „starostów".. W osobnym rozdziale, w porządku alfabetycznym, umieszczono nazwy parafii, zaś w obrębie każdej parafii podano w ujęciu chronologicznym nazwiska i imiona osób piastujących w danej parafii funkcję starosty cerkiewnego.

Wykaz ten zapewne w jakimś stopniu uzupełni informacje o poszczególnych parafiach, duchownych i starostach, „Wykaz..." ks. Grzegorza Sosny jest cenną pozycją, wnoszącą wiele usystematyzowanych infomracji historycznych dotyczących historii Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie. Jest źródłem informacji dla osób interesujących się problematyką historii parafii prawosławnych w naszym regionie.

• • •

Od 2 do 9 sierpnia br. w Polsce na zaproszenie prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej przebywał chór Fińskiego Kościoła Prawosławnego „Doxofonia" z Kuopio. W czasie pobytu chór wystąpił z wieloma koncertami i uczestniczył w nabożeństwach i uroczystościach parafialnych, m. in. w Białymstoku w świątyni św. Marii Magdaleny i św. Ducha w Sokółce, Dąbrowie Białostockiej, Królowym Moście, Mrągowie. Warszawie. Koncerty muzyki cerkiewnej odbyły się również w teatrze w Olsztynie i w domu kultury w Bielsku Podlaskim. Chór wykonał wiele hymnów liturgicznych w języku fińskim i cerkiewnosłowiańskim. Prezentował bardzo wysoki poziom artystyczny. Był gorąco przyjmowany w poszczególnych parafiach i w salach koncertowych.

Wizyta chóru „Doxofonia" w Polsce była owocem pomyślnie rozwijającej się współpracy między Kościołami prawosławnymi w Polsce i Finlandii. Niespełna dwa lata temu był w Finlandii Chór Duszpasterstwa Akademickiego z Białegostoku.

RYBOŁY

17 lipca w Rybołach odbyła się konferencja duchowieństwa i pracowników dekanatu Bielsk Podlaski. Konferencję poprzedziła św. liturgia, którą odprawił i wygłosił kazanie ks. prot. Mikołaj Bliźniuk z Podbiela.

Konferencji przewodniczył dziekan ks. Jerzy Tokarewski, który przedstawił referat nt. „Nabożeństwo a ikona w Kościele prawosławnym". Podczas konferencji poruszono bieżące problemy pracy duszpasterskiej w dekanacie. Gościem Konferencji był ks. Martin z Honkaselkä Nurmes (Finlandia), który podzielił się swymi **doświadczeniami z pracy duszpasterskiej w Fińskim Kościele Prawosławnym.**

PODBIELE

2 sierpnia w Podbielu (woj. białostockie) w dzień św. proroka Eliasza ks. metropolita Bazyli odprawił św. liturgię i wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa proboszcz miejscowej parafii, ks. Mikołaj Bliźniuk, został nagrodzony Orderem św. Marii Magdaleny II stopnia za całokształt pracy duszpasterskiej. Także dyrygent-psalmista Dymitr Oniszczuk, obchodzący 60-lecie pracy, został nagrodzony Orderem św. Marii Magdaleny III stopnia. Rada parafialna i chór miejscowej parafii otrzymały „Błogosłowienne gramoty".

NA ŚWIECIE

FINLANDIA

12 czerwca br., prezydent Finlandii dr M. Koivisto przyjął rezygnację arcybiskupa Pawła ze stanowiska zwierzchnika Kościoła prawosławnego w tym kraju.

Kierowana od 1960 roku przez arcybiskupa Pawła Prawosławna Cerkiew Finlandii przeżywa rozkwit we wszystkich dziedzinach życia cerkiewnego. **We wstępie do wydanej przez Prawosławną Diecezję** Białostocko-Gdańską książki arcybiskupa Pawła „Nasza wiara" arcybiskup Sawa napisał: „*Arcybiskup Paweł jest wybitnym budowniczym i inspiratorem fińskiego prawosławia, które jest syntezą starej i nowej religii fińskiej. Jest w całym znaczeniu tego słowa duchowym wodzem i pasterzem swojej Cerkwi. Słuchany jest z uwagą nie tylko w Finlandii, ale w całym świecie prawosławnym i ekumenicznym*".

Arcybiskup Paweł jest znany w świecie jako autor bardzo popularnych książek poświęconych prawosławiu. Jego „Nasza wiara" została wydana w przekładzie na 12 języków, m.in. angielski, francuski, rosyjski, włoski grecki i polski. W Finlandii w roku ubiegłym wydano jego książkę „Uusi Kirsa", która również wywołała duże zainteresowanie w świecie.

Arcybiskup Paweł w dalszym ciągu zamierza kontynuować służbę Cerkwi poprzez pisanie książek o istocie wiary prawosławnej. Z jego osobą nierozerwalnie związany jest też bardzo dynamiczny rozwój kontaktów między prawosławnymi Cerkwiami w Polsce i w Finlandii, szczególnie na płaszczyźnie młodzieżowej.

Arcybiskup Paweł przestanie sprawować swoje funkcje z dniem 16 września. W sierpniu Generalne Zgromadzenie Kościoła Finlandii, składające się z czterech biskupów oraz przedstawicieli duchowieństwa i laikatu wybierze nowego zwierzchnika. Jego wybór zostanie ratyfikowany przez patriarchę ekumenicznego. Nowy zwierzchnik zostanie następnie oficjalnie mianowany przez prezydenta Republiki Fińskiej.

FRANCJA

19 czerwca br. w Paryżu pod przewodnictwem metropolity Meletiosa, egzarchy patriarchy ekumenicznego, zebrał się Komitet Biskupów Prawosławnych we Francji. Porządek obrad stanowiły: analiza projektu utworzenia Rady Kościołów Chrześcijańskich we Francji, dyskusja nad problemami wynikłymi z działalności wspólnoty, która tytułuje się „Katolicki Kościół Prawosławny Francji", oraz nowe nominacje.

Powstanie Rady Kościołów Chrześcijańskich we Francji ma służyć wymianie informacji, promować wzajemne kontakty oraz ułatwiać ewentualne inicjatywy mające na celu silniejsze podkreślenie obecności chrześcijan w społeczeństwie. Służyć ma także poszukiwaniom dróg ku większej łączności między Kościołami przy pełnym poszanowaniu ich różnorodności.

Członkowie Rady Kościołów Chrześcijańskich we Francji mają być wyznaczani kolejno przez Radę Episkopatu Katolickiego, Federację Protestancką i Komitet Biskupów Prawosławnych; zarządzanie radą ma być kolegialne — każdy z przewodniczących ciał członkowskich będzie kolejno piastował funkcję przewodniczącego rady; ważniejsze decyzje muszą być podejmowane jednomyślnie.

Komitet Biskupów Prawosławnych wyraził zgodę na powstanie tej rady, która najprawdopodobniej zostanie powołana do życia w grudniu 1987 roku.

Biskup Jeremie zwrócił uwagę na nowe publikacje dotyczące Katolickiego Kościoła Prawosławnego Francji (ECOF). Niektóre z nich plasują zasady nauczania ECOF w płaszczyźnie niezaprzeczalnie synkretycznej. W związku z powyższym biskupi wyrazili swoje zaniepokojenie sytuacją, która miast się poprawiać. zdaje się raczej w dalszym ciągu wyrządzać szkodę jedności i świadectwu prawosławia we Francji. Jednocześnie przypomnieli. że „*Katolicki Kościół Prawosławny Francji, który od niedawna postanowił tytułować się Prawosławny Kościół Francji, pozostaje w niezgodzie z pozostałymi prawosławnymi we Francji i poza jej granicami. Pozostające nie rozwiązane do dziś sporne kwestie dotyczą eklezjologii i dyscypliny kanonicznej, jak również wynikają ze stosunków, jakie członkowie tego Kościoła utrzymują ze środowiskiem okultystycznym czy synkretycznym*". Mimo opieki, jakiej udziela mu Patriarchat Rumuński, Kościół ten nie ma przedstawiciela w Komitecie Biskupów Prawosławnych we Francji. Sytuacja ta może się odmienić dopiero po rozwiązaniu spornych kwestii.

Komitet zobowiązał ojca M. Evdokimova i O. Clement, którzy mają wkrótce udać się do Rumunii, aby poprosili tamtejszy patriarchat o podjęcie odpowiednich kroków w celu zlikwidowania sytuacji, która wyrządza tak wiele zła Kościołowi prawosławnemu we Francji.

Komitet Biskupów udzielił również kilku nominacji, m.in. odpowiedzialnym za koordynację audycji radiowych, telewizyjnych i prasę został biskup Stefan. Na prośbę ojca Elie Melia odpowiedzialnego za stosunki ekumeniczne jego pomocnikiem uczyniono ojca Andre Fyrilliasia. Wyznaczono również przedstawiciela na przyszłe zgromadzenie episkopatu katolickiego. Został nim ojciec N. Cernokrak.

* * *

4 czerwca br. w Paryżu pod współprzewodnictwem Andre Quelena biskupa Moulins i biskupa Jeremie pomocnika diecezji Patriarchatu Ekumenicznego we Francji odbyło się pierwsze z dwóch corocznych spotkań komisji mieszanej do spraw dialogu między katolikami i prawosławnymi we Francji.

Poświęcone ono było problemowi prymatu i autorytetu w Kościele i w stosunkach między Kościołem i władzą. Bazę do dyskusji stanowiły dwa referaty wygłoszone w roku ubiegłym przez ojca H. Legranda „Prymat po II Soborze Watykańskim") i O. Clement („Kościół prawosławny i papiestwo").

Aby dokładnie przeanalizować to zagadnienie, komitet postanowił opracować broszurę „Kolegialność i prymat w Kościele". W tym celu 16 członków grupy podzieliło się na trzy podkomisje, które zajmą się następującymi tematami: „Biblijne i patrystyczne źródła prymatu", „Władza w Kościele, na Wschodzie i Zachodzie", „Problem prymatu we współczesnej rzeczywistości z uwzględnieniem zarówno spuścizny historycznej, jak i nowej sytuacji wynikłej z diaspory oraz ze spotkania odmiennych kultur i tradycji".

* * *

W dniach od 22 do 24 maja br., w 1400 rocznicę śmierci św. Radegundy, prawosławni zorganizowali pielgrzymkę do Poitou. W czasie trzydniowej wędrówki pielgrzymi odwiedzili kolejno założone w VI wieku przez św. Marcina opactwo Liguge, opactwo św. Krzyża oraz kościół św. Radegundy, gdzie odprawili św. liturgię. W pielgrzymce wzięli udział ojciec M. Evdokimov, proboszcz francuskiej parafii prawosławnej św. św. Piotra i Pawła w Chatenay-Malabzy, profesor uniwersytetu w Poitiers oraz ojciec Elie z prawosławnego monasteru w Martel. Wystąpili oni z prelekcjami na temat świętości w Kościele. Pielgrzymka pozwoliła również ustanowić więzi z chrześcijanami regionu Poitou.

GRECJA

7 maja br., przybył do Aten sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, Emilio Castro. Złożył on wizytę zwierzchnikowi Kościoła Prawosławnego Grecji, arcybiskupowi Aten Serafinowi. W spotkaniu tym uczestniczyli liczni członkowie św. Synodu.

W czasie wizyty uważanej za przedłużenie posłania wystosowanego do premiera Grecji w związku z głośną już sprawą zmiany własności dóbr kościelnych, E. Castro, ponownie potwierdził, iż w tym konflikcie ŚRK opowiada się po stronie Kościoła. Sekretarz generalny ponownie wyraził nadzieję, że przyjęta ustawa zostanie zmodyfikowana, tak, aby Kościół grecki mógł swobodnie wykonywać swoją pracę duszpasterską i społeczną.

W wywiadzie udzielonym prasie sekretarz generalny ŚRK oświadczył: „*Konieczność ochrony wolności Kościoła jest sprawą zasadniczą (...). Kościoły nie szukają konfliktu z państwem, lecz służą społeczeństwu w całej rozciągłości. Aby móc to czynić, każdemu Kościołowi musi być zagwarantowana wolność wewnętrzna. Osobiście żywię nadzieję, że ta przykra sytuacja, jaką obecnie mamy, zostanie zażegnana i że w najbliższej przyszłoci przyjęta ustawa zostanie zmieniona, tak żeby Kościół, rząd i naród dalej mogli budować społeczeństwo wolności i sprawiedliwości*".

„*Przybyłem tutaj, by ponownie zamanifestować solidarność wszystkich Kościołów-członków ŚRK z Kościołem Grecji. Jednocześnie, wystosowałem też apel do greckiej opinii publicznej, rządu i Kościoła, aby problem ten przeanalizować raz jeszcze. Z nadzieją, że pozytywne jego rozwiązanie zostanie wkrótce odnalezione*" — oświadczył sekretarz generalny ŚRK.

JEROZOLIMA

29 maja br. z oficjalną tygodniową wizytą do Patriarchatu Jerozolimskiego przybył patriarcha ekumeniczny Dymitrios I. Poprzednia wizyta patriarchy konstantynopolitańskiego w Jerozolimie miała miejsce w 1964 roku — patriarcha Athenagoras spotkał się wówczas z papieżem Pawłem VI. Było to wydarzenie historyczne doniosłej wagi, które otworzyło dialog między obydwoma Kościołami. Dostojnych gości w Jaffie powitali przedstawiciele patriarchatu prawosławnego oraz innych wyznań i wspólnot chrześcijańskich Jerozolimy. Przybyła delegacja w towarzystwie patriarchy Diodora udała się do bazyliki św. Grobu, gdzie odprawiono nabożeństwo dziękczynne.

Następny dzień przeznaczono na pielgrzymkę do Galilei. W niedzielę, 31 maja obaj patriarchowie współcelebrowali liturgię w cerkwi Zmartwychwstania. Następnego dnia patriarcha konstantynopolitański złożył wizytę patriarsze łacińskiemu Josephowi Beltriti, ojcu Carlo Cochitelli i przedstawicielowi patriarchy ormiańskiego arcybiskupowi Karekinowi Kazanciyanowi. Dostojni goście zostali również przyjęci przez przedstawiciela państwa Izrael H. Herzoga i mera Jerozolimy T. Kollka. Po południu patriarcha Dymitrios wraz z towarzyszącymi mu osobami został serdecznie powitany w Betlejem, w bazylice Narodzin Chrystusa.

2 czerwca obaj patriarchowie udali się do Ammanu, odwiedzając jednocześnie miejsce tradycyjnie związane z chrztem Chrystusa w rzece Jordan. W stolicy Jordanii goście zostali serdecznie przyjęci przez króla Husseina i rząd. 4 czerwca patriarchowie odwiedzili kilka parafii prawosławnych.

Po powrocie do Jerozolimy konsul generalny Grecji wydał pożegnalny bankiet w hotelu „Intercontinental". W sobotę, 6 czerwca, goście udali się w drogę powrotną do kraju.

Celem wizyty patriarchy Dymitriosa I było zaciśnięcie braterskich więzi istniejących pomiędzy Kościołami Konstantynopola i Jerozolimy. W rozlicznych wystąpieniach patriarcha Dymitrios I podkreślił wagę jedności prawosławnych, zwłaszcza teraz, podczas przygotowań przyszłego soboru prawosławnego, jak również doniosłość stosunków ekumenicznych z innymi Kościołami. Dostojny hierarcha opowiedział się za dialogiem z innymi wyznaniami.

Wizyta patriarchy stanowiła dobrą okazję do spotkania „w miłości i braterstwie" wszystkich wspólnot chrześcijańskich. Na szczeblu lokalnym przyczyniła się ona do rozwoju kontaktów między wszystkimi chrześcijanami, które to kontakty napotykają w dalszym ciągu na wiele barier.

Na podstawie materiałów SOP i Episkepis

Na podstawie materiałów SOP i Episkepsis.

Opracowała:
Ałła Matreńczyk

Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego Wydawca Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum" Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok ul. Próchniaka 1 (tel 281-3 2) Adres redakcji: 00 590 Warszawa ul. I Armii Wojska Polskiego 3 (tel 29 90-62). Adres administracji 00-344 Warszawa ul. Dobra 28 (tel. 27-76-01). Redaktor naczelny Krzysztof Bielecki (tel 29-50-12). Z-ca red. nacz. ds „Tygodnika Podlaskiego": Eugeniusz Czykwin (Białystok tel 240 76) Redaguje zespół w składzie Elżbieta Sawicka, Jerzy Andrejuk (sekretarze redakcji), ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi. Ałła Matreńczyk Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Warunki prenumeraty:
1. dla osób prawnych - instytucji i zakładów pracy - instytucje, zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa Książka Ruch", zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach - instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli
2. dla osób fizycznych - indywidualnych prenumeratorów - osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch", opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli - osoby fizyczne zamieszkałe w miastach siedzibach Oddziałów RSW „Prasa Książka-Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając blankietów wpłat na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch"
3. prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 2, 00-958 Warszawa. konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20-1045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji zakładów pracy.
Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę. - do dnia 10 listopada - na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, - do końca lutego - na II kwartał, - do końca maja - na III kwartał i II półrocze - do końca sierpnia - na IV kwartał. Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Druk PZGraf., Łódź, zam. 2852/87. PL ISNN-0208-1437 Nr ind. [illegible]

„Cerkwie u podnóży Zachodnich Bieszczadów" — to tytuł wystawy fotograficznej prezentowanej w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich w Warszawie. Zdjęcia cerkiewek pochodzą ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN. Bardzo interesująca i pożyteczna ekspozycja. Szkoda tylko, że większość prezentowanych na fotografiach zabytkowych budowli sakralnych już nie istnieje.

☆ ☆ ☆

Kuria prawosławna we Wrocławiu z miejscowym oddziałem ChSS zorganizowały sesję naukową pt. „1000-lecie chrztu Rusi". Na sesji prof. Tadeusz Wasilewski z Uniwersytetu Warszawskiego wygłosił wykład zatytułowany „Kijów między Konstantynopolem a Rzymem". Z okazji sesji we Wrocławiu przebywał Akademicki Chór Mieszany duchownych szkół Patriarchatu Moskiewskiego. Zespół ten wystąpił kilkakrotnie we wrocławskiej katedralnej cerkwi pw. Narodzenia NMP.

☆ ☆ ☆

Od siedmiu lat są organizowane pielgrzymki młodzieży prawosławnej na Grabarkę (woj. białostockie), gdzie mieści się jedyny w Polsce prawosławny klasztor żeński pw. św. św. Marty i Marii. Młodzieżowa pielgrzymka na Grabarkę jest od paru lat największą tego rodzaju imprezą prawosławną w Europie. Zyskała już dużą popularność poza granicami Polski.

☆ ☆ ☆

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Mikołaj Lenczewski duchowny prawosławny. Jest on kierownikiem Katedry Liturgiki Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Gratulujemy:

☆ ☆ ☆

Członkowie Kościołów prawosławnych są trzecią co do wielkości (173 mln) grupą wśród chrześcijan na świecie. Największą grupą są rzymskokatolicy (907 mln), na drugim miejscu znajdują się protestanci (322 mln). Prawie 33 procent ludności świata to chrześcijanie.

☆ ☆ ☆

„Warto też, aby nasza telewizja, skoro zdobyła się na zaprezentowanie różnych religii funkcjonujących w Polsce (cały cykl cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem) poświęciła podobny cykl mniejszościom narodowym (...). Polska nie ma powodów do wstydu, że w jej granicach żyją przedstawiciele innych narodowości" — pisze Piotr Bajko w liście do „Rzeczywistości". Słusznie. Warto pokazać tych piętnaście mniejszości narodowych, które żyją w Polsce.

☆ ☆ ☆

III Międzynarodowe Seminarium Interpretacji Muzycznej odbyło się w Białymstoku. Zostało ono zorganizowane staraniem Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich i Białostockiego Towarzystwa Muzycznego. 60 studentów i absolwentów uczelni muzycznych z różnych krajów słuchało wykładów i ćwiczyło pod kierunkiem muzykologów z Moskwy, Leningradu, Szwajcarii i Czechosłowacji.

☆ ☆ ☆

Nowo otwarty sklep w Białymstoku nosi nazwę „Niemen". Są w nim do nabycia towary z Białorusi. Podobną

KRONIKA

placówkę — o nazwie „Elza" z towarami z Polski — otwarto w Grodnie.

☆ ☆ ☆

Pod koniec lata na Białostocczyźnie stwierdzono epidemię czerwonki. Było powyżej 2000 zachorowań. Wszystko zaczęło się od zakładów mleczarskich produkujących serek homogenizowany. Brud wygrywa z wszelkiego rodzaju inspekcjami sanitarnymi, których w ostatnich latach jest niemało.

☆ ☆ ☆

Hajnówka (woj. białostockie) została krajowym Mistrzem Gospodarności. Nagroda wynosi 25 mln złotych. Hajnowianie planują przeznaczyć pieniądze na budowę nowego przedszkola.

☆ ☆ ☆

W Białymstoku podpisano akt erekcyjny pod budowę Światowego Centrum Esperanta. Uczyniono to podczas 72 Światowego Kongresu Esperanta, który odbywał się w Polsce. Przed stu laty lekarz Ludwik Zamenhof, z urodzenia białostoczanin, wydał pod pseudonimem „Dr Esperanto" malutką broszurkę zawierającą zasady nowego międzynarodowego języka. Za 10 lat, według planów, ma stanąć w Białymstoku gmach Światowego Centrum Esperanta.

☆ ☆ ☆

W związku z przygotowaniami do obchodów 1000-lecia chrztu Rusi (988) i 600-lecia chrztu Litwy (1387) 30 dziennikarzy polskich reprezentujących różną prasę odbyło dziesięciodniową podróż po ZSRR i zapoznało się z sytuacją wyznaniową na Litwie i w największych miastach federacji rosyjskiej. Oto niektóre informacje z relacji dziennikarskich. W Wilnie, jest czynnych 11 kościołów katolickich 8 cerkwi i synagoga. W kowieńskim seminarium kształci się 120 kleryków. W całym ZSRR jest około 7000 cerkwi, tyleż duchownych i diakonów. W pięciomilionowym Leningradzie jest czynnych 16 cerkwi, w całym okręgu leningradzkim — 45. W dwóch największych cerkwiach są muzea.

☆ ☆ ☆

Przewodniczący Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR, Konstantin Charczew o powodach niezaproszenia papieża na uroczystości 1000-lecia chrztu Rusi: *„Jesteśmy gotowi do dialogu ze wszystkimi organizacjami religijnymi, ale przecież wszyscy wiedzą, że Watykan nie uznaje granic państwowych naszego kraju, co stale podkreśla... Nie należy zapraszać do domu gości, którzy nie uznają gospodarza tego domu".*

☆ ☆ ☆

W moskiewskim wydawnictwie „Sowietskij Pisatiel" złożył książkę biograficzną o Borysie Pasternaku syn pisarza — Jewgienij. Liczący 63 lata autor jest pracownikiem Instytutu Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR. Pracę nad książką o życiu i twórczości swojego wielkiego ojca, rozpoczął przed 25 laty. *„Chciałem opowiedzieć o życiu ojca, pokazać go takim, jakim był naprawdę"* — mówi. Do książki włączył wiele materiałów nie publikowanych do tej pory, m.in. fragmenty korespondencji ojca z Anną Achmatową i Maksymem Gorkim, listy do rodziny od różnych nadawców, a ponadto przeszło 150 fotografii z rodzinnych albumów.

☆ ☆ ☆

„Każda doktryna jest postępowa w jakimś odcinku czasu. Potem powinna spokojnie się oddalić i trzeba ją zastąpić czymś innym. My natomiast, raz uzbroiwszy się w takie czy inne dogmaty, w żadnej mierze nie chcemy od nich odstąpić i jeszcze widzimy w tym cnotę — że nie odstępujemy, że twardo stoimy w jednym miejscu. I cóż się stało? Sytuacja gospodarcza kraju wciąż się pogarszała, a to pociągało za sobą cały łańcuch problemów społecznych. Krótko mówiąc — musimy teraz uwalniać się od siebie samych, od dogmatyzmu, zastoju w działaniach, od samozadowolenia i zarozumiałości" — powiedział pisarz kirgiski Czyngis Ajtmatow, autor najnowszej, bardzo popularnej powieści „Szafot".

☆ ☆ ☆

Tygodnik „Ład" (nr 11 z 2 sierpnia 1987) zamieścił obszerny artykuł poświęcony wyniesionemu na ołtarze w Rzymie w czerwcu br. arcybiskupowi Jerzemu Matulewiczowi. Autor w rozważaniach „Misjonarz czy ekumenista?" pisze m.in.: *„Ks. Matulewicz boleśnie przeżywał rozdarcie pomiędzy Cerkwią prawosławną a Kościołem katolickim. Jeszcze jako student Akademii Petersburskiej w latach 1895 — 1899 żywo interesował się możliwością pozyskania prawosławnych dla katolicyzmu... W tym też czasie, co wyznał później, wiele myślał o misjach w Rosji. Problemem na ile ówczesna, a także utrzymana w podobnym duchu późniejsza działalność Jerzego Matulewicza była ekumenizmem, zajął się w swoim referacie marianin ks. dr Jan Gajek.*

Największą szansę dla pozyskania prawosławnych stwarzał obrządek bizantyjsko-słowiański, różniący się od zlatynizowanego obrządku grecko-katolickiego. Abp Matulewicz był przeciwny latynizowaniu Rosjan. Każdy obrządek — mówił — jest równy. Na początku XX w. wypowiedź ta była nowością. Abp Matulewicz uważał także, że od prawosławnych gdy przechodzą na katolicyzm, nie należy żądać wyrzeczenia się błędów, ponieważ najczęściej nie są oni ich świadomi. Dla nich istotne są różnice językowe i obrządek. Zdaniem ks. Gajka, abp Matulewicz widział jako misjonarzy przede wszystkim Białorusinów, Ukraińców oraz samych Rosjan, mniej Polaków. W 1925 r. marianie rozpoczęli na Litwie pracę wśród Rosjan. A w 1928 r. powstała misja mariańska aż w Charbinie (Mandżuria). Znamienne, że w prowadzonym przez mariawitów liceum charbińskim nie nawracano prawosławnych. Zdaniem ks. Gajka, raczej trudno jest mówić o ekumeniźmie bp. Matulewicza. Uważał on Kościół prawosławny za schizmatycki, a ówczesna eklezjologia nie pozwalała na ekumeniczne, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, zbliżenie. Można jednakże z przekonaniem mówić o preekumeniźmie biskupa wileńskiego".

Ostateczna konkluzja autora jest słuszna tylko w przypadku uznania *„pozyskania prawosławnych dla katolicyzmu"* za ostateczny cel ekumenizmu. Inaczej trudno będzie uznać bp. wileńskiego za preekumenistę.

KĄCIK BIBLIOGRAFICZNY

Dni Muzyki Cerkiewnej Hajnówka 1982—1986

Rok 1982

Dni Muzyki Cerkiewnej. **Prawoslawnyj Kalendar na 1983 g. Izd. Varsavskoj** Pravoslawnoj Mitropolii, Varsava **1982**, s. 190—191.

Pacewicz Olga, Grun Jacek: Na cztery głosy. **Gazeta Współczesna** z dn. 21—23.05.1982 r. nr 100896189 s. 6, il.

Hajduk Mikołaj: Udaczlivyja dni. (Dni Carkounaj muzyki 13—16 maja u Hajnoucy). **Niva** z dn. 13.06.1982 nr 15 (1361), s. 6—7, il.

Rok 1983

Pacewicz Olga: II Dni Muzyki Cerkiewnej. **Gazeta Współczesna** z dn. 3—5.06.1983 r. nr 125 (9901) s. 6.

Rudoyk Viktar: Dni Carkounaj Muzyki u Hajnoucy. **Niva** z dn. 19.06.1983 nr 25 (1414), s. 3—4, il.

Vtorije Dni Carkownoj Muzyki — Hajnouka, 83. **Pravoslavnyj Kalendar na 1984 g. Izd.** Varsawskoj Pravoslavnoj Mitropolii, Varsava 1983, **s. 243—253.**

Rok 1984

(Pacewicz Olga) olp: Propozycje kulturalne. III Dni Muzyki Cerkiewnej (Hajnówka 18—20 maja 1984 r.). **Gazeta Współczesna** z dn. 17.05.1984 r. nr 117 (10197) s. 6; **Kurier Podlaski** z dn. 18—20.05.1984 r. nr 99 (242) s. 12.

Chmialeuski Michaś: Festyval Carkounaj Muzyki. **Niva** z dn. 10.06.1984 nr 24 (1465) s. 3, 11.

Danilczuk Andrzej: Muzyka dawna i dostojna (III Dni Muzyki Cerkiewnej Hajnówka '84). **Gazeta Współczesna** z dn. 15.06.1984 r. nr 142 (10222) s. 6; porównaj (B.H.), „Żurawie" na Białostocczyźnie. **Słowo Powszechne** z dn. 20.06.1984 r. nr 123 (11337) s. 4, wyd. 2.

Kronika. Hajnówka 18—20.05.1984 r. III Dni Muzyki Cerkiewnej. **Biuletyn Informacyjny** 1984 r. nr 1 s. 4.

Stradczuk Alicja: Festiwal Muzyki Cerkiewnej. **Życie Muzyczne** 1984, nr **7—8** s. 25—27, il.

Rok 1985

(Ag): Dni Muzyki Cerkiewnej. **Gazeta Współczesna** z dn. 20.05.1985 r. nr 116 (10505), s. 1.

Grun Jacek: IV Dni Muzyki Cerkiewnej. Amatorzy i profesjonaliści. **Kurier Podlaski** z dn. 22.05.1985 r. nr 99 (498) s. 1, 4—5, il.

Niegierewicz Michał, ks.: Dni Muzyki Cerkiewnej — Hajnówka 84. **Cerkovnyj Vestnik** 1985 nr 1—3, s. 35—38.

Rudcyk Viktar: Dni Carkounaj Muzyki (Hajnówka '85). **Niva** z dn. 16.06.1985 nr 24 (1518), s 1,6—7, il.

Rudczyk Wiktor (Wirski Jan, pseud.): Pieśń cerkiewna w Hajnówce. **Tygodnik Polski — Tygodnik Podlaski** z dn. 21.07. 1985 r. nr 29 (141) s. 5—6, il.

Sakowski Konrad: Dni Muzyki Cerkiewnej. **Kontrasty** 1985, nr 2—3, s. 44—45, il.

Świedzińska Agnieszka: Z bizantyjskim rodowodem. **Gazeta Współczesna** z dn. 13.05.1985 r. nr 120 (10498), s. 4.

— Nasze rozmowy. Z Jerzym Szubrakiem nie tylko o laureatach. (IV Dni Muzyki Cerkiewnej, Hajnówka '85). **Gazeta Współczesna** z dn. 22.05.1985 r. nr 118 (10507), s. 4.

— O hajnowskim festiwalu — refleksje. **Gazeta Współczesna** z dn. 24.05.1985 r., nr 131 (10509), s. 6.

— Wyznania. Hajnowska impresja. **Panorama Polska R. XXX:** 1985 nr 6/347 s. 28—29, 35, il.

ROK 1986

Derkowski Kazimierz: „Dni Muzyki Cerkiewnej" po raz piąty. **Gazeta Współczesna** z dn. 2.05.1986 r. nr 102 (10794) s. 6.

Jubileuszowe Dni Muzyki. **Muzyka** z kręgu kultury bizantyjskiej. **Gazeta Współczesna** z dn. 19.05.1986 r. nr 116 (10808), s. 3.

Leuczuk Vera: Użo piaty raz. (V Dni Carkounaj Muzyki). **Niva** z dn. 22.06.1986 nr 25 (1571) s. 4—5, il.

Kirizjuk Ivan: Pisni, napisani kiriliceju. Dni Cerkownoj Muziki u Hajnovci '86. **Nasze Slovo** z dn 29.06.1986 r. nr 26 (1521), s. 5.

V Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. **Kurier Podlaski** z dn. 16—18.05.1986 r. nr 95 (745) s. 1, 2; **Słowo Powszechne** z dn. 20.06.1986 r. nr 119 (11845), s. 1,6 wyd. 2

(Rudczyk Wiktor) Wirski Jan (pseud.): V Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce. **Tygodnik Polski — Tygodnik Podlaski** z dn. 15.06.1986 r. nr 24 (188), s. 6, il.

— Zna go cała Hajnówka. (Inicjator Dni Muzyki Cerkiewnej — Mikołaj Buszko). **Tygodnik Polski — Tygodnik Podlaski** z dn. 15.06.1986 r., nr 24 (188), s. 7, il.

Twardowski Romuald: Nuty cyrylicą pisane. Rozm. przepr. Olga Pacewicz. **Gazeta Współczesna** z dn. 23.05.1986 r. 120 (10812), s. 6, il.

Ks. Grzegorz Sosna

WIERNI Z MOSTOWLAN

Wspólna, moja i T., wystawa rzeźb w olsztyńskim ChSS. Wywołuje trochę zdziwienia: to poeci rzeźbią? Dwie audycje w PR.

O samej wystawie: gdyby żył Guillaume Apollinaire i zechciał łaskawym spojrzeniem obdarzyć naszą wystawę, kto wie, może by określił ją jako „prymitywizm poetycki"? [1]).

Radzi bylibyśmy z tego komplementu w dzisiejszych już nazbyt przemądrzałych czasach, przeceniających rzemiosło, „warsztaty", gdy tymczasem *„z człowieka zostaje pół jego mowy pół mowy. Pół mowy w ogóle"*, jak to rozpaczliwie wykrzyczał J. Brodski [2]).

A przecież „być w stanie prymitywnie poetyckim" albo raczej — mieć głęboko w sercu „coś prymitywnie poetyckiego" — równa się noszeniu w sobie świętej ziemi nie tkniętej zwulgaryzowanymi naukami, technikami i innym paskudztwem XX wieku.

Dawniej mawiało się: on chodzi z Bogiem. Przebywa swoim umysłem w Sacrum.

Co nam, poetyckiemu małżeństwu, przyszło z „chodzenia z Bogiem"? Prócz — poezjowania. Z głębokiej naszej woli: prawosławnego?

Ja — „przywiozłam" twarze dla naszych rzeźb Z Białostocczyzny — Gobiat, Narejek, Świsłoczan, Mostowlan, Zubek.

Twarze — przeważnie stare. Arcydzieła czasu: pomarszczone jak kora jabłoni, ciemne jak dziczka-grusza.

Już miałam przywłaszczyć sobie określenie Guentera Grassa — Poety i nazwać wystawę — Chopy i baby! (z wykrzyknikiem). Albo — Baby i chopy! Bo to on żartobliwie „zakrzyknął" w swoim wierszu — chopie! chopie! Ale — nie. Chopy — zabrzmiały mi bardzo z mazurska, bardzo z pomorska bardzo z niemiecka. Więc — nie. Nie nazwałam wystawy — Baby i chopy!

Bo moje baby i moje chopy przychodzą ze starutkich, niziutkich — wypłukanych deszczami wiosek.

T., polerował swoje baby i swoich chopów, szykował ich jak na wielkie święto. A ja nie. Ja swoich „zrobiłam" na zgrzebnych. Niechże pozostaną jak te wypłukane płoty.

Wreszcie — zaczyna żyć w mojej głowie całkiem inna nazwa. Toż to właśnie — *Wierni z Mostowlan.* Nie żadne Baby — chopy.

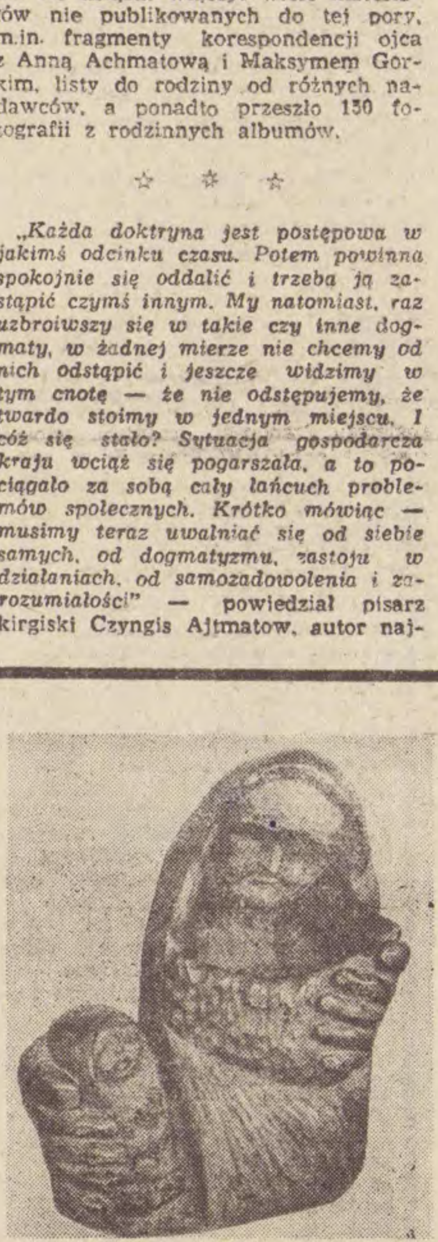
Tylko wierni z Mostowlan mogą mieć takie suche, brązowe, ikoniczne twarze. Zupełne przeciwieństwo tłustawych, dewocyjnych, w specyficznie klerykalny sposób nieprzyjemnych — z ikon Jeana de Beaumetza albo Malarza Czeskiego.

Przeglądam album Anny Eörsi [3]) (Międzynarodowy gotyk). Twarze — sprytne, chytre, cudzołożne, przewrotnej, uniżone, pogardzające, wyniosłe (choćby św Benedykt z mnichami). Mój Boże, mój Boże, jak można było tworzyć święte obrazy w ten sposób?

A nasi Wierni z Mostowlan to przecież ci, o których Konwicki powiada: mądrzy mądrością iście profesorską, za dobrzy, za łagodni. Więc jak ich wyrzeźbić? Nie — namalować, nie — opisać, ale: właśnie wyrzeźbić jako tych „drzewom starym podobnych"?



Fot. Kazimierz Dąbrowski



Fot. Kazimierz Dąbrowski

Powoli, powoli drewno pokorniało. Ożyli wierni. Wydrążaliśmy im brzuchy. Ale — nie pojmowaliśmy tego wydrążenia jako synonimu wyrzucania. Wyrzucania z nich dobroci, uśmiechów, mądrości itd.

Nie, to nie Wydrążeni Ludzie z poematu Poety, w każdym razie — nie puści i nie bezmyślni. To — wydrążeni ludzie, ale: dźwigają swoje wydrążenie. Nie są od niego w żaden sposób uwolnieni. Czują ten ciężar.

Pochylając się nad pustym miejscem w-sobie, bardzo, k-sobie ciężkim.

Rzeźba KOŁYSANKA PARASKI: puste miejsce po czymś, co przeminęło bezpowrotnie, po macierzyństwie. Po jej macierzyństwie.

Rzeźba TONKA Z DWOJGIEM DZIECI: po jednym (starszym) z dzieci — straszna rana, puste miejsce. Umarło? Poszło z domu? Poszło z domu wyrzekając się własnej Tradycji?

Rzeźba CZAS: oto człowiek zasłuchany w fale tej rzeki, która (wg słów poety czeskiego K. Biebla) — *„nie zna zmiłowania"*. O tak. *„Wszystko jest jedynie rzeką, która nie zna zmiłowania".* [4]).

Rzeźba — ŁZA: ciężka łza. Tak płacze kobieta dojrzała. Łza jakoś tak ukradkiem skapnie. Ktoś, kto by się znajdował trochę dalej, powiedzmy — w drugim kącie kuchni — wcale by nie spostrzegł, że ta prząśna baba zapłakała.

Rzeźba KLĘCZĄCY KAMIEŃ Z NAREJEK: ta rzeźba nie ma w sobie pustego miejsca. Sama została pomyślana jako puste miejsce wyjęte z innej osoby. Może — ze mnie. Może — to moja matka, klęcząca za mnie w cerkwi. Może to — ciężki wyrzut sumienia itd.

Kiedyś rzeźbiliśmy w Narejkach. Na podwórku zjawiła się dziewczynka z Gobiat. Kręciła się wśród rzeźb, raptem spytała: — To prawdziwe rzeźby? (Bo ktoś tam mówił, że nie wie, czy to prawdziwe). T. odpowiedział, że prawdziwe. Że bardzo prawdziwe. I pozwolił jej pobawić się rzeźbami. Dziewczynka naznosiła kamieni do brzucha baby i ucieszyła się: — Teraz dopiero to prawdziwa rzeźba!

Dlaczego? — spytaliśmy. — Bo teraz jej ciężko naprawdę — odpowiedziało dziecko.

Zdumieliśmy się: oto dziecko na naszej rzeźbie składa swój genialny podpis

Nasi Wierni dźwigają w sobie kamienie idąc w niedzielę do cerkwi w Mostowlanach. Ta garstka wiernych.

Dręczy nas poczucie, że oni przeminą bez śladu. Kogo interesuje Tońka, Saszko, Pilip — dźwigający swoje losy (i swój wspólny los) do Mostowlan i z powrotem.

Oczywiście, S. Janowicz pisze „o Pilipach".

Ale — kto współ-odczuje ich przemijanie ale — nie w karierach, emigracjach, nobilitacjach i wyjazdach. Kto ich zauważy na drodze do Mostowlan?

Tak, to nas interesuje. Kilkadziesiąt twarzy i ta krótka droga.

TAMARA BOŁDUK-JANOWSKA

[1]) Patrz: jego rozprawka „Malarstwo nowoczesne" (1913) w: „Artyście o sztuce", W-wa 1969, str. 125—128.

[2]) Mowa o wybitnym poecie, emigrancie rosyjskim, zamieszkującym w USA.

[3]) Mowa o albumie wydanym przez WAF, W-wa, 1984. Autorka zwraca uwagę m.in. na świeckość tych obrazów, np. przedstawiernie „ubogich" w sposób karykaturalny (rzecz niedopuszczalna w ikonie. W biblijnym znaczeniu — „ubogość" to zaleta).

[4]) Cytat pochodzi z wiersza Konstantego Biebla, wybitnego poety czeskiego — wiersza zamieszczonego w zbiorku jego poezji: Konstanty Biebl, „Nowy Ikar i inne poezje", Wyd. Lit. Kraków 1964, str. 53.

W POSZUKIWANIU KONTYNUATORÓW NOWOSIELSKIEGO

Rozmowa z ks. LEONCJUSZEM TOFILUKIEM proboszczem parafii św. Michała Archanioła w Bielsku Podlaskim, organizatorem obozów ikonograficznych, duchowym opiekunem Koła Teologów Prawosławynch.



Ks. Leoncjusz Tofiluk z uczestnikami obozu ikonograficznego w Bielsku Podlaskim

Fot. Antoni Mironowicz

ANTONI MIRONOWICZ: — Chciałbym rozpocząć rozmowę od drogi księdza do probostwa jednej z największych parafii prawosławnych w Polsce.

Ks. LEONCJUSZ TOFILUK: — Jeżeli wielkość parafii określać według liczby jej członków, to parafia św. Michała w Bielsku licząca około 4000 wiernych jest jedną z większych. W Bielsku są trzy parafie parwosławne.

Urodziłem się 30 sierpnia 1935 r. we wsi Kleniki. Jest to wieś leżąca na trasie Bielsk Narew i dzisiaj nosi nazwę Klejniki. Niestety przeinaczeń pierwotnych nazw miejscowości jest znacznie więcej na naszym terenie.

Dzieciństwo spędziłem na wsi i tam ukończyłem szkołę podstawową. Tam też przeżyłem II wojnę światową, którą pamiętam bardzo dobrze.

Wychowanie religijne wyniosłem z domu. Zawdzięczam je swoim rodzicom. Życie religijne w naszym domu było na co dzień. Dzień rozpoczynał się i kończył modlitwą. Lubiliśmy słuchać Pisma Świętego i historii religijnych czytanych przez rodziców przeważnie w niedzielę po nabożeństwie. Chodziłem też w szkole na religię, której uczył śp. ks. Mikołaj Kulczycki.

W roku 1950 powstało w Warszawie Prawosławne Seminarium Duchowne. Już wtedy chciałem uczyć się „na batiuszku". Uczyniłem to w rok później. W 1951 r. ukończyłem szkołę podstawową, złożyłem podanie o przyjęcie do Seminarium. Ze względu na to, że Seminarium było w stadium organizowania i termin rozpoczęcia nauki nie był określony, rozpocząłem naukę w Liceum Pedagogicznym w Bielsku Podlaskim. Po jakimś czasie otrzymałem zawiadomienie o egzaminach wstępnych. Zostawiłem liceum w Bielsku i zacząłem uczyć się w Prawosławnym Seminarium Duchownym w Warszawie, które ukończyłem w roku 1955 jako pierwszy z Klejnik. Podkreślam to, ponieważ obecnie służy w Kościele prawosławnym ok. 20 księży z tej parafii.

Od razu po ukończeniu szkoły rozpocząłem pracę jako psalmista w Olsztynie. 15 kwietnia 1956 r. otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk metropolity Makarego i dekret na proboszcza parafii w Szczecinku. Pełniłem swoje obowiązki duszpasterskie jako proboszcz tej parafii, a równocześnie obsługiwałem Bobolice i Dżonów. W 1958 r. w lipcu mianowany zostałem wikariuszem parafii św. Mikołaja w Hajnówce, z pełnieniem obowiązków dyrygenta. Będąc w Hajnówce studiowałem w latach 1961—1965 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W Hajnówce przepracowałem 21 lat. W moim życiu był to bardzo ważny okres, gdyż rozwijające się dynamicznie miasto wymagało od duszpasterzy wielorakiej działalności. Tam były moje początki pracy z młodzieżą. Tam również zdobywałem doświadczenia z zakresu budownictwa sakralnego. Również z Hajnówką łączą się moje pierwsze doświadczenia w pracy ekumenicznej. Szczególnie miło wspominam ekumeniczne obozy młodzieżowe w latach 1974—1979 organizowane przy budowie cerkwi. Młodzież różnych wyznań pracująca przy budowie prawosławnej świątyni dawała świadectwo wierności chrześcijańskim ideałom: miłości i pomocy bliźniemu. Od 1979 roku jestem proboszczem parafii św. Michała w Bielsku Podlaskim. Obecnie pracuje tu czterech duchownych: proboszcz, 2 wikariuszy i diakon. Wiele uwagi poświęca się pracy z dziećmi i młodzieżą.

— Właśnie na pracy księdza z młodzieżą chciałbym się zatrzymać. Już kilka lat organizowane są obozy dla młodych adeptów sztuki malowania ikon. O jednym z takich obozów pisaliśmy już na łamach „Tygodnika Podlaskiego". W tym roku podobnie jak w poprzednim młodzi ikonopiscy spotykają się w parafii księdza. Jaki cel przyświeca tym obozom?

— Jest to już piąty obóz tego typu począwszy od 1983 r. Dwa pierwsze odbyły się w żeńskim klasztorze na Grabarce, a trzy ostatnie w naszej parafii.

Ikona odgrywa bardzo ważną rolę w życiu liturgicznym Kościoła prawosławnego. Praktycznie prawosławie nie istnieje bez ikony. Gdzie się pojawia prawosławny, tam również i ikona, nie jako dekoracja, ale jako świadectwo obecności wcielonego Boga i żywa realność zbawienia świata widzialnego. Zatem ikona to nie jest zwykłe malarstwo — jest to teologia i owoc modlitwy.

Niestety, na skutek reformy Piotra Wielkiego (I) w teologii prawosławnej i ikonografii pojawiają się wpływy teologii i sztuki zachodniej. Na Rusi pokrywa się tynkiem freski na ścianach cerkwi, ikona ustępuje miejsca naturalizmowi. Praktycznie prawdziwa ikona prawie ginie. Jej miejsce zajmuje naturalistyczne malarstwo religijne. Znamiennym jest, że równolegle jakby zanika powszechna duchowość w życiu religijnym. We wszystkim góruje świeckość. Dopiero wiek XX odsłania zapomniane wartości zarówno w teologii jak i w sztuce sakralnej. Ikona zaczyna wyłaniać się na światło dzienne. Coraz częściej mówi się o prawdziwej ikonie i o teologii patrystycznej.

Swój stosunek do ikony zawdzięczam ks. J. Klingerowi, profesorowi ChAT, a potem kontaktom z prof. J. Nowosielskim i śp prof. A. S. Dobrzańskim. Od tego czasu wiedziałem, że należy wrócić do Cerkwi z tradycyjną prawosławną ikoną. Ale jak? Niestety, powszechna świadomość miejscami jeszcze stoi uparcie przy swoim skażonym przekonaniu „ładnej" naturalistycznej sztuki religijnej. Dla przykładu: kiedyś wiele czasu i wysiłku poświęciłem na ukształtowanie stosunku do ikony wiernych wsi Orzeszkowo (była filią parafii w Hajnówce), kiedy był zamówiony u prof. Nowosielskiego ikonostas do tamtej cerkwi. Dzisiaj ikonostas ów znajduje się w cerkwi w Krakowie z powodu nieprzyjęcia go w miejscu przeznaczenia. Cieszyłem się, że liczba tych, którzy się sprzeciwili nie przekroczyła dziesięciu osób. Oczywiście z powodu tych dziesięciu było bardzo przykro. Dzięki Bogu, w chwili obecnej społeczność prawosławna coraz lepiej pojmuje ikonę. W wielkiej mierze sprzyjają temu również obozy ikonograficzne.

Idea naszych obozów zrodziła się w Finlandii. Tam również kiedyś był podobny problem, który obecnie całkowicie przestał istnieć.

W roku 1979 jako przewodniczący Sekcji Młodzieży przy PRE zostałem zaproszony do Finlandii przez fińską Radę Ekumeniczną do udziału w konferencji na temat postów. Konferencja miała miejsce w ośrodku młodzieżowym Kaunusniemi należącym do parafii prawosławnej w Helsinkach. Dzięki opiece ONL (Związek Młodzieży Prawosławnej Finlandii) w czasie mojego pobytu w tym kraju zapoznałem się z szeroką działalnością i bogatym dorobkiem Kościoła prawosławnego w Finlandii. Wśród wielu ciekawych dla mnie wtedy „odkryć" była praca kółek ikonograficznych przy parafiach. Po czterech latach rozmyślań i przygotowań zorganizowaliśmy z błogosławieństwa księdza metropolity Bazylego pierwszy obóz na Grabarce. Obóz ten prowadziła Helena Nikkanen — z Finlandii — wybitny specjalista z dziedziny konserwacji ikon.

— Malowanie ikon musi być poprzedzone wieloletnimi studiami teologicznymi i plastycznymi. Czy młodzież studencka, alumni seminarium uczniowie liceum mogą już malować? Czym jest dla nich malowanie ikony?

— Czy każdy może malować ikony? Jeśli chodzi o stworzenie dzieła wzorowanego na ikonie, to może dokonać tego każdy, kto posiada uzdolnienia plastyczne. Przykładów takiej „twórczości" mamy bardzo wiele, choćby w sklepach „Cepelii". Prawdziwa ikona jest uzewnętrznieniem duchowego życia człowieka wierzącego. Taka ikona, chociaż nie zawsze jest doskonała artystycznie, zawsze ukazuje wartości duchowego. Obecnie jesteśmy świadkami Kościoła. Kiedyś ikony były przeważnie dziełem mnichów. Powstawały w klasztorach — ośrodkach życia duchowego. Obecnie jesteśmy świadkami stałego wzrostu zainteresowania teologią, duchowością wśród wiernych. Właśnie życie duchowe, modlitwa, uczestnictwo w życiu liturgicznym stwarzają możliwość poszerzenia kręgu ludzi mogących malować ikony. Z tego wynika, że malarz ikon powinien być człowiekiem wierzącym, Dlatego w programach naszych obozów oprócz nauki wszystkich czynności praktycznych potrzebnych do powstania ikony (przygotowanie desek, gruntu, rysunek, robienie emulsji-spoiwa do suchych pigmentów, malowanie temperą, olifienie) są codzienne nabożeństwa poranne i wieczorne, przy posiłkach czyta się żywoty świętych. Uczestnicy mają możliwość wysłuchania wykładów i dyskusji na tematy dotyczące Pisma św. i prawosławnej duchowości. Przez takie obozy-kursy poszerza się krąg ludzi, jeżeli nie zawsze tworzących to rozumiejących ikonę, co ma wielkie znaczenie w życiu Kościoła.

— Czy są już wymierne efekty tego typu obozów?

— W ciągu pięciu lat przez nasze obozy przeszło kilkadziesiąt osób. Jasne, że wśród nich jest kilka czy kilkanaście, które w jakiś sposób kontynuują poznane piękno Często dla domu, dla osób z grona najbliższych. A to już dużo. Są też tacy, którzy robią więcej, także na potrzeby Cerkwi. Sądząc z wyników ich początkowych prac, można oczekiwać stałego ich wkładu w ikonograficzną, twórczość naszej Cerkwi. Wymienię parę nazwisk: Michał Pieczonko, Jerzy Charkiewicz, Aleksander Dobosz, Lucyna Szyryńska. Lucyna osiągnęła takie wyniki nie przez uczestnictwo w obozach, lecz w pracy koła ikonograficznego przy naszej parafii Na naszych obozach zostały wykonane niektóre ikony do jednego z ikonostasów nowej cerkwi w Hajnówce. Dwie z nich (Matki Bożej i Jezusa Chrystusa) umieszczono chwilowo w ikonostasie głównej nawie tej cerkwi. Można je było oglądać w czasie trwania Dni Muzyki Cerkiewnej 87.

Chcąc upowszechnić i udoskonalić twórczość ikonograficzną, nie można poprzestać na dwutygodniowych obozach czy kółkach ikonograficznych.

Należałoby stworzyć coś w rodzaju szkoły. Do jakiegoś ośrodka prawosławnego, np. klasztoru czy parafii — może nawet w Bielsku Podlaskim — można by zaprosić specjalistę, doświadczonego malarza ikon, który wykonywałby ikony na potrzeby prawosławnych parafii i wiernych, a z nim współpracowaliby ludzie, którzy zdobyli już pewne doświadczenia, chociażby na naszych obozach i chcieliby poświęcić swoje życie Kościołowi w twórczości ikonograficznej.

— Ksiądz jest proboszczem parafii św. Michała Archanioła, która jest kontynuatorką parafii „Bohojawlewskiej". Jak wiadomo, w 1594 roku zostało przy niej założone bractwo cerkiewne ze szkołą dla dzieci „wiary greckiej", które odegrało ważną rolę w walce o zachowanie tożsamości wyznaniowej. Czy współczesne postawy młodzieży prawosławnej można porównać z postawą członków bractwa „Bohojawlewskiego" w Bielsku Podlaskim?

— Obie społeczności, choć żyją w różnych okresach dziejowych, łączy wspólny mianownik; prawosławie. Cel też pozostaje wspólny: być godnym naśladowcą Jezusa Chrystusa i realizować w życiu naukę zawartą w Ewangelii i tradycji prawosławnej. Konkludując — warunki są zasadniczo różne, cel pozostaje taki sam.

— Dziękuję za rozmowę.

PS.

O dużym osobistym zaangażowaniu księdza Leoncjusza Tofiluka w pracę duszpasterską z młodzieżą mogłem przekonać się uczestnicząc w zajęciach w ostatnim dniu obozu ikonopisców. Oglądałem również kolejne numery przygotowane do druku miesięcznika „Lampada" redagowanego i pisanego przez księdza i młodzież prawosławną.

Już następnego dnia, tj. 31 lipca, spotkałem księdza Leoncjusza we wsi Koźliki, gdzie zorganizowany został trzydniowy zjazd młodzieży diecezji warszawsko-bielskiej pod kierownictwem proboszcza parafii w Klejnikach księdza Aleksandra Wysockiego. Ksiądz Leoncjusz Tofiluk był opiekunem duchowym tego zajazdu. Bardzo długo po wieczerni i kolacji rozmawiał z zebraną młodzieżą o istocie wiary, udziale w eucharystii, sensie osobistej modlitwy. Już po zakończeniu obozu ks. Leoncjusz pokazał mi list matki jednej z uczestniczek, który daje odpowiedź na pytanie o cel organizowania tych obozów. Oto jego treść:

„Ojcze Leoncjuszu,

Jestem matką jednej z Waszych uczennic. Pragnę wyrazić wdzięczność za twórczy trud pedagogiczny, dzięki któremu w naszym domu pojawiła się piękna ikona Matki Bożej. Jestem przekonana, że w grupie Ojca byli uczniowie bardziej uzdolnieni od naszej córki i że ich prace przewyższały jej ikonę, jeżeli chodzi o stronę plastyczną ale dla nas rodziców właśnie ta ikona przedstawia wielką wartość w sensie zarówno emocjonalnym jak i plastycznym.

Tylko pod dobrym kierownictwem metodycznym mogła powstać taka praca. Oprócz ikony nasza córka przywiozła dużo pięknych wrażeń. Teraz ma ona wielu nowych przyjaciół o bogatym życiu duchowym.

Serdecznie Bóg zapłać za wielką radość, którą obecnie przeżywamy".

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO 20 IX — 20 X

20 IX N Jutrz. Ew. Łk 24, 1—12
Lit. Ap II Kor 4, 6 15
Ew Mat 22, 35—46

21 IX Pn. Jutrz. Ew. Łk 1, 39—49
1, 56
Lit. Ap. Filip 2, 5—11
Ew Łk 10, 38—42
11, 27—28

22 IX Wt. Ap. Gal 5, 11—21
Ew. Mk 7, 5—16

23 IX Śr. Ap. Gal 6, 2—10
Ew. Mk 7, 14—24

24 IX Czw. Ap Efez 1, 1—9
Ew Mk 7, 24—30

25 IX Pt. Ap. Efez 1, 7—17
Ew. Mk 8, 1—10

26 IX Sb. Ap. I Kor 2, 6—9
Ew. Mat 10, 37—11, 1

27 IX N. Jutrz. Ew. J 12, 28—36
Lit. Ap. I Kor 1, 18—24
Ew. J 19, 6—11
19, 13 20
19, 25 28
19, 30—35

28 IX Pn. Ap. Efez 1, 22—2, 3
Ew. Mk. 10 46—52

29 IX Wt. Ap Efez 2, 19—3, 7
Ew. Mk 11, 11—23

30 IX Śr. Ap. Efez 3, 8—21
Ew. Mk 11, 23—26

1 X Czw. Ap. Efez 4, 14—19
Ew. Mk 11, 27—33

2 X Pt. Ap. Efez 4, 17—25
Ew. Mk 12, 1—12

3 X Sb. Ap. I Kor 14, 20—25
Ew. Mat 25, 1—13

4 X N. Jutrz. Ew. Łk 24, 36—53
Lit. Ap. Gal 2, 16—20
Ew Mk 8, 34—9,1

5 X Pn. Ap. Efez 4, 25—32
Ew. Łk 3, 19—22

6 X Wt. Ap. Efez 5, 20—26
Ew. Łk 3, 23—4,1

7 X Śr. Ap. Efez 5, 25—33
Ew. Łk 4, 1—15

8 X Czw. Ap. Efez 5, 33—6,9
Ew. Łk 4, 16—22

9 X Pt. Ap. I J 4, 12—19
Ew. J 19, 25—27

10 X Sb. Ap. I Kor 15, 39—45
Ew. Łk 4, 31—36

11 X N. Jutrz. Ew. J 20, 1—10
Lit. Ap. II Kor 9, 6—11
Ew. Łk 5, 1—11

12 X Pn. Ap. Filip 1, 1—7
Ew. Łk 4, 37—44

13 X Wt. Ap. Filip 1, 8—14
Ew. Łk 5, 12—16

14 X Śr. Jutrz. 1, 39—49; 1,56;
Lit. Ap. Hebr 9, 1—7
Ew. Łk 10, 38—42
11, 27—28

15 X Czw. Ap. Filip 1, 20—27
Ew. Łk 6, 12—19

16 X Pt. Ap. Filip 1, 27—2,4
Ew. Łk 6, 17—23

17 X Sb. Ap. I Kor 15, 58—16,3
Ew. Łk 5, 17—26

18 X N. Jutrz. Ew. J 20, 11—18
Lit. Ap. II Kor 11, 31—12,9
Ew. Łk 6, 31—36

19 X Pn. Ap. Filip 2, 12—16
Ew. Łk 6, 24—30

20 X Wt. Ap. Filip 2, 17—23
Ew. Łk 6, 37—45